

# 

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
 "LUD" ("O POVO") • MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 10 KWIETNIA — (abril) | Nr. 15 | 1963

## 

Wszystko okazało się nadaremne i bezsilne, co wrogowie Chrystusa wymyśliли, by On nie powstał z martwych: i ciężki kamień i pieczęć cesarska i dobrze uzbrojeni strażnicy.

Grób pozostał próżny.

"Wstał i nie masz Go tu, oto miejsce, gdzie Go położono".

Książęta żydowscy sami musieli przelupić straż i nakazać jej surowo, by głosiła na prawo i na lewo, że ciało Chrystusa wykradli Jego uczniowie. A wysoka to była stawka dla strażników: ich własne gardło. Uciekli bowiem w popłochu w chwili, gdy Chrystus wychodził z grobu.

Chrystus — "zwycięzca śmierci, piekła i szatana" nie tylko odważył własny grobowy kamień. Przedostał się On także poza kolczaste druty łagrów, poprzez grube mury katowni, by umacniać torturowanych, by nieść nadzieję wątpiącym, by ukazać nowe życie nieszczęsnym skazancom.

Chrystus — Zwycięzca głosi nam, że nie grób jest ostatecznym celem życia ludzkiego, ale



wieczność do której pielgrzymuje człowiek przez swe życie i swoją śmierć.

Chrystus - Zwycięzca oznajmia nam, że przyjdzie — za Boskim rozkazem — taki radosny i dzwonami weselący się dzień, w którym wstanie do nowego życia wszystko to, co zostało pobite, skute w łańcuchy, przywalone głazem, ukrzyżowane w swej wolności i wtrącone w grób przemocy.

## 

**★ Prezydent Goulart robi "wyznanie wiary".** Prezydent państwa, biorąc udział w obchodzie rocznicy paulistańskiego miasta Manilla, oświadczył, że Brazylia będąc narodem katolickim odrzuca wszelkie zapędy dyktatorskie zarówno komunizm jak i skrajnej prawicy, sprzeczne z ideologią prawdziwej demokracji.

**★ Ostrzeżenie pod adresem Lacerdy.** Min. Spraw Zagranicznych Hermes Lima rzucił "ostatnie ostrzeżenie" pod adresem Lacerdy, który w swym przemówieniu skrytykował ostro rząd i ministrów trzech broni.

**★ O usunięciu UNE z Rio.** Front Młodzieży Demokratycznej rozpoczął kampanię za usunięciem z Rio głównego zarządu studentów uniwersyteckich UNE, będącego ustawicznym z aże wiem wszelkich demonstracji o charakterze lewicowym.

**★ Żądają "salário-família" od 1 maja.** Naczelny Syndykat Robotników w Brazylii przygotowuje notę do parlamentu, żądając nowego "salário família" dla wszystkich robotników w całym kraju.

**★ 64 municypia zagrożone erozją.** Na 243 municypów Parany, 64 zagrożone są erozją, w tym 14 w stopniu zaawansowanym. By ratować

tylko te ostatnie potrzebna jest suma ponad półtora milarda kruzjeirów.

**★ Wojsko jest w pogotowiu.** Minister Wojny Amaury Kruei, omawiając naprężoną atmosferę polityczną w kraju, podkreślił, że armia jest zawsze gotowa zdławić jakiegokolwiek ruch rewolucyjny ze strony skrajnej lewicy i skrajnej prawicy.

**★ Szukał "guza" aż znalazł.** Ks. Alipio Freitas, znany ze swej sympatii dla lewicy i uczestnik kongresu w obronie Kuby, został aresztowany przez policję w João Pessoa na rozkaz ministra Wojny. Ostatnim wybrzykiem tego księdza było przewodniczenie w obchodzie rocznicy zgonu byłego szefa Lig Wleśniaczych.

**★ Idą za reformą rolną.** 150 deputowanych federalnych, należących do Akcji Demokratycznej, opowiedziało się za reformą rolną w kraju przeprowadzoną w duchu demokratycznym.

**★ Współpraca atomowa.** — Brazylia i Włochy podpisały układ o dalszej współpracy na temat pokojowego użycia energii atomowej.

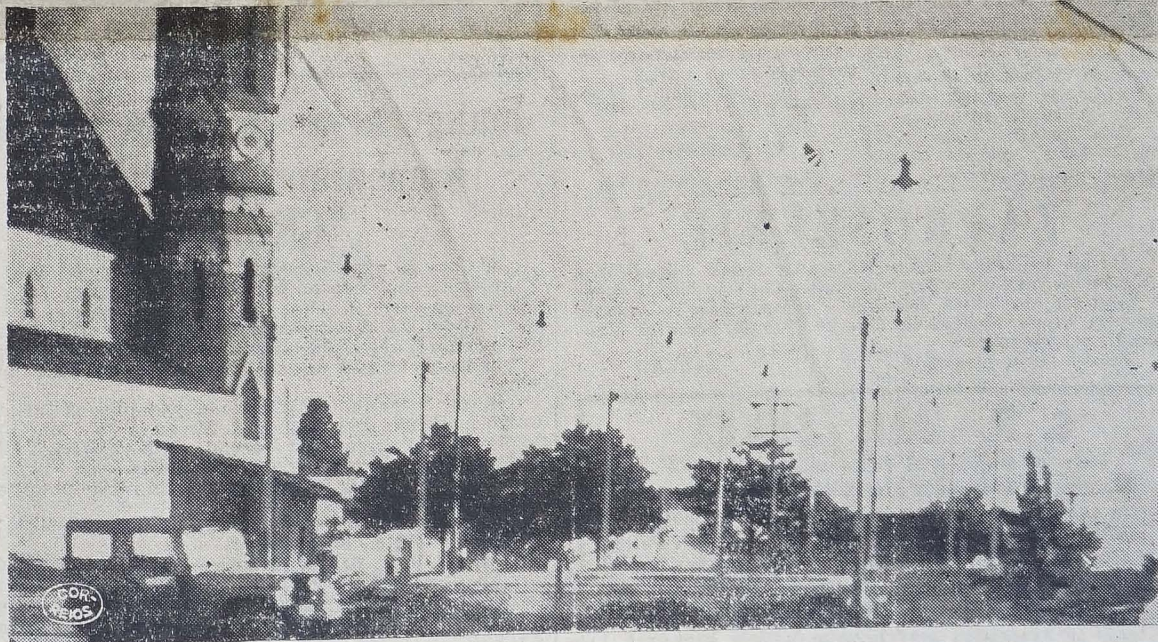
**★ Zwyczajka dolara.** Wartość dolara poszła znów nieznacznie w górę. Ostatnio płać się za dolara (przy kupnie) 675 kruzjeirów, przy

sprzedaży natomiast — 660 kruzjeirów.

**★ Czy gen. Osmino pozostanie w aktywie?** Dowódca I Zony Wojskowej gen. Osmino Ferreira Alves ma przejść wkrótce w stan spoczynku. By temu zapobiec, koła lewicowe pragną wystarać się dla niego o tekę ministra Wojny.

**★ Rio. — Gen. Osmino bawi się w politykę.** Dowódca I Armii, gen. Osmino Alves, obiecał dać czynne poparcie wojska na zrealizowanie wielkiego wiecu lewicowego w Rio, skierowanego przeciw Lacerdzie. Ten krok generała może wywołać nieprzewidziane następstwa.

**★ Wielkie wylewy w Nordeste.** Dziesięć zapór wodnych w Nordeste znajduje się w niebezpieczeństwie, ponieważ napór wód spowodowany ulewnymi deszczami porobił w nich dość znaczne wyrwy. Zapory te zawierają



4 miliardy metrów kubicznych wody.

**★ Deputowany - samobójca.** Syn gubernatora Bahii — Juracy Magalhães, także Juracy — popełnił samobójstwo strzelając do siebie z rewolweru. Okazuje się, że cierpiał on od dawna na roztrój nerwowy.

**★ Wprowadzenie stałych cen.** Rząd stanu Rio Grande do Norte utworzył specjalną Komisję Ekonomiczną, która opracuje tabelę cen na najważniejsze artykuły pierwszej potrzeby.

**★ Pierwsza podróż.** Statek "Henrique Lago" zbudowany w stocznich krajowych w Jacuacanga udał się w pierwszą podróż do Europy, wioząc do Anglii i Niemiec ładunek drzewa.

**★ Skończyć z boksem.** Deputowany Euripides Cardoso de Menezes przedstawił projekt w parlamencie, mający na celu zakazanie walk bokserskich na całym terytorium państwa.

## 

Rzym (IC), 1 kwietnia 1963.

J. E. Ks. Arcybiskup Józef F. Gawlina, Opiekun Duchowny Emigracji Polskiej wydał następującą Odezwę Wielkanocną:

Wielkanocny hymn "Exultet" opiewa nam drogi zbawienia ludzkości poprzez tysiąclecia. Wszystkie te drogi schodzą się w Chrystusie Zmartwychwstałym. On jest Zbawicielem, jest spełnieniem wszystkich nadziei i tęsknot.

Radując się z Rezurekcyi Pana naszego, dziękujemy Mu, że przed tysiącem lat podniósł nasz Naród z chłystnicy i wcielił go do Rodziny Bożej, którą jest Kościół. Dziękujemy Chrystusowi za liczny poczet świętych Rodaków naszych, którzy w niebie Boga twarzą w twarz oglądają i za nas się modlą. Radujemy się z czynnej Wiary Ojców naszych, co jako prawi synowie "zawsze wiernej Polski" przykładem nam świecą w szerzeniu królestwa Bożego na ziemi.

W tym Chrystusowym pochodzie kroczyl również ci, co razem z nami walczyli przeciwko potęgom ciemności i dziś na licznych cmentarzach wojennych chwalebne oczekują zmartwychwstania. Tak jak w Polsce wyruszyliśmy w procesji rezurekcyjnej na cmentarz, by krewnym i przyjacielom zaśpiewać radosną wieść o Zmartwychwstaniu Pańskim, tak i my na Emigracji dziś chcemy odwieźć czcigodne groby naszych poległych Braci lub też w kościołach gorąco za nich się modlić.

Zycząc Wam, Drodzy Bracia, Wesołego Alleluja, proszę Boga, byśmy wszyscy przez Sakramenty wielkanocne oczyszczeni, rzetelnie się przygotowali do radosnego obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski, które stanowić będzie drugi kamień milowy w pochodzie naszego Narodu do chwały Bożej i wielkości naszej Ojczyzny.

Serdecznie Wam błogosławie

† Józef F. Gawlina  
 Arcybiskup, Opiekun Emigracji

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Dobrodziejom i Współpracownikom, którzy przyczyniają się w jakikolwiek sposób do utrzymania naszego pisma oraz do szerzenia oświaty i ducha polskiego wśród Polonii Brazylijskiej — serdeczne życzenia "WESOŁEGO ALLELUJA" składa Redakcja i Administracja "LUDU".

## 

**• Bezgraniczna wytrzymałość ludzka.** Mając zaledwie cztery pudełka konserw i ryb i jedząc śnieg, kanadyjska para Ralph Flores i Helen Klaben wytrzymała wśród śniegów 7 tygodni, po katastrofie ich samolotu sportowego w pobliżu rzeki Yukon.

**• Nowa Encyklika Papieska.** Papież Jan XXIII ogłosił nową Encyklikę zatytułowaną "Pacem in Terris", czyli "O pokój na ziemi", omawiającą sytuację Kościoła na świecie.

**• Pозиция Chruszczowa zagrożona?** Prasa europejska podkreśla, że trudności z

**• Kanclerz Laosu zastrzelony.** Minister Spraw Zagranicznych Laosu, Quinim Pholsena, znany ze swych przekonań lewicowych, zastrzelony został przez kaprala swej przybocznej straży.

**• Polskie pielęgniarki protestują.** Dwa tysiące pielęgniarek protestowały przed Min. Zdrowia z powodu zwyczajki o 100 procent takich artykułów jak: gaz, światło i węgiel.

**• Argentyna bije wszelkie rekordy.** Nowa rewolucja w Argentynie, już niewiadomo która z rządu, wywołana została tym razem przez Marynarkę, domagającą się nie dopuszczenia peronistów do głosowania.

**• Hassan obywatelom nowojorskim.** Władca Marokka Hassan II, podczas swego pobytu w USA, otrzymał tytuł honorowego obywatela Nowego Jorku.

**• Lunik IV w przestworzach.** Sowiety wystrzeliły w tych dniach nowego satelitę "Lunik IV", bez załogi 4 osób jak to mylnie podano w ub. numerze "Ludu". "Lunik" nie dotarł do księżyca.

**• Gazety w USA już wyszły.** Po 115-dniowym strajku drukarzy ukazały się ponownie gazety na ulicach miast. Podwójne nakłady dzienników zostały natychmiast rozsprzedane.

**• Santiago do Chile. — Wybory odbyły się.** Według prowizorycznych obliczeń wynik głosowania jest następujący: Partie rządowe: Radykalna, Liberalna i Konserwatywna — zyskały 50 procent głosów. Dalej idą: komuniści - socjaliści — 28 proc. oraz demokraci — 22 proc. głosów.

WIDOK NA PLAC POLSKI, KTÓREGO BUDOWA ZBLIŻA SIĘ KU KONCOWI

Prawie dwa lata już upływa od rozpoczęcia budowy Placu Polskiego (Alto do Cabral). Wielu rodaków krytykowało decyzję Komitetu Budowy, że wybrali plac o dość szczupłych rozmiarach. Dopiero teraz widzi się, że krytyka ta była niesłuszna. Jeśli ten mały plac będzie kosztował ponad 1.300.000 kruzjeirów, to co dopiero mówić o wielkim placu, który kosztował by kilka milionów. Tymczasem od dwóch już lat zbiórki zebrano zaledwie ponad 1.100.000 kruzjeirów. Łatwo krytykować, ale trudno zebrać. Doświadczenie zaś uczy, że kto krytykuje — mało albo nie daje.

Czekaj nas teraz ostatni zryw: zebrać jeszcze 160 tys. kruzjeirów na dokończenie ostatnich prac. Na szczęście — nie brak rodaków chętnych i ofiarnych. Liczymy na nich.

**• Partyzanci w trudnym położeniu.** Siedem grup partyzantów działających w Kuby znajdują się w trudnym położeniu: brak im pieniędzy na zakup żywności.

**• Belgrad. — Obowiązuje nowa konstytucja.** Nowa konstytucja, ogłoszona w Jugosławii, przedłuża mandat Tita na czas nieograniczony oraz stwarza nowy urząd: pierwszego ministra.

destalinizacją i spór ideowy z Chinami osłabiły pozycję Chruszczowa w łonie partii na korzyść Susłowa.

**• Stosunki zerwane.** Wenezuela zerwała stosunki dyplomatyczne z Gwatemalą, z powodu zamachu stanu przeprowadzonego przeciw prawowitemu prezydentowi. Tym samym Wenezuela nie uznaje rządu rewolucyjnego.

**• Pomoc USA dla Ameryki Łacińskiej.** Projekt pomocy USA dla Ameryki Łacińskiej, przewyższa obecny stan rzeczy o 325 milionów dolarów.

**• Pociski "Polaris" na Morzu Śródziemnym.** Departament Stanu USA podał wiadomość, że 3 fozdie podwodne uzbrojone w pociski "Polaris" będą patrolowały Morze Śródziemne, wobec czego amerykańskie bazy we Włoszech i Turcji będą zwiniete.

**• Czy koegzystencja między Kubą i USA?** Chodzą pogłoski, że Fidel Castro skłania się do wprowadzenia koegzystencji między Kubą a Stanami Zjednoczonymi, przyjmując warunki USA, prócz wolnych wyborów.

**• Rekordowa zaporą.** W Krasnojarsku (Rosja) inaugurowano największą zaporę wodną na świecie, liczącą 1.060 m szerokości i 130 m wysokości. Dostarczy ona rocznie energii 20 milionów kilowatów.



## Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

## Uroczystość "Filhas de Maria" w Kościele Polskim w P. Alegre

Dnia 17-III- b. r. w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru "Dzieci Marii". W związku z tą niecodzienną uroczystością zaproszono całą Polonię z Porto Alegre i z przedmieść. Polacy na zaproszenie Ks. Prob. Leona Lisiewicza odpowiedzieli tak wielką liczbą, że mury świątyni nie były w stanie pomieścić wszystkich.

Program uroczystości był następujący: o godz. 7.30 przed Mszą św. przyjęcie nowych członków i bezpośredni potem poświęcenie sztandaru.

W krótkich swoich przemówieniach Ks. Proboszcz podkreślił jaki jest cel, jakie jest zadanie organizacji i jak zadowolone powinny być te serca dziewczęce, które Maria zaprasza w swoje szeregi. Podziękował w końcu części swej mowy rodzicom, szczególnie rodzicom aspirantek, za religijne ich wychowanie, które zrodziło w sercach ich córek prawdziwą miłość do Matki Bożej, do Matki Boskiej Częstochowskiej, która nigdy nie zapomina o swych dzieciach chwylających ją językiem polskim. Chociaż Częstochowa — Sanktuarium Polski — daleko jest od nas, jednakże i w naszym kościele ta sama Maria, spogląda i błogosławi tak, jak błogosławi i spogląda z szczytów częstochowskich. Wszyscy zgromadzeni

w tej polskiej świątyni, jesteśmy również tą częścią tego wielkiego, katolickiego narodu, który był, jest i będzie wierny Synowi Matki Najświętszej.

Po uroczystościach kościelnych wszyscy wierni zgromadzeni w sali parafialnej, by wziąć udział w Akademii ku czci Matki Najśw.

Otwarcie Akademii nastąpiło przez orkiestrę dziecięcą oraz melodeklamację "Jezus was czeka". Następnie prześpiewa Genia Wolska powitała wszystkich obecnych, dziękując za tak liczną obecność. Odczyty miały dwie Aspirantki Dzieci Marii: Danuta Figurska i Irena Krasnowska. W ostatniej części programu odegrano jedno aktówkę pt. "Między dwoma matczynymi sercami", reżyserowaną przez panią Figurską. Za przedstawienie — w którym główne role grały Dzieci Marii: Anna Lidia Lempek, Pelagia Mirowska, Regina Doliwa — publiczność podziękowała hucznymi oklaskami.

W zakończeniu Ks. Prob. Leon Lisiewicz podziękował opiekuncze Dzieci Marii siostrze Marii oraz wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości, która jest dla nas i będzie dla przyszłości dowodem, że Polonia jest "semper fidelis". Chrystusowi i Matce Najśw.

Jan Pelek

## Dziesięciolecie Kościółka Polskiego w Rio de Janeiro

Dnia 12 lipca b. r. przypada 10-lecie założenia kościółka polskiego w Rio. Uroczystości związane z tą datą przesunie się na najbliższą niedzielę, dnia 14 lipca.

Niestety radość z przetrwania tylu lat słabnie na widok braku wody. Ten cenny płyn nie dochodzi do kościółka już od około stu dni. Przyczyna tego przejrzała: właściciele domów sąsiednich wstawili pompy, które pochłaniają wszystką wodę. Trzeba, by i kościół założył pompę. Cała trudność polega na tym, że takie przedsięwzięcie wymaga ducha ofiarności.

Czy kolonia polsko-katolicka w Rio zdobędzie się na taki prezent urodzinowy dla swego kościółka? Czy korzenie naszej religii nie zaczynają schnąć dla braku innej wody? Czy drzewo figowe ewangeliczne, nie przynosiące owoców, zasługuje na podlewanie?

Oto pytania, na które nie odpowiadają słowa, a życie. Rio de Janeiro, dnia 1 kwietnia 1963 roku.

Ks. Franciszek Zbik

duszpasterz polski w Rio

## ZAPROSZENIE

Zarząd Towarzystwa Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal, nr. 68, zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 20-IV-1963, początek o godzinie 9-tej wieczorem.

Prosi o liczne przybycie

ZARZĄD

## Ś. P. JAN SUREK

Dnia 19 marca 1963 roku zmarł na kolonii Orle municypium Arapongas Jan Surek mając 83 lata. Został zaopatrzony świętymi Sakramentami. Zmarły był gorliwym katolikiem oraz czytelnikiem "Ludu". Pozostawił w żalu 3 synów i 2 córki z których jedna jest w Zakonie oraz 40 wnuków i 30 prawnuków. Zmarły pochodził z okolic Kurytyby. Pochowany został na cmentarzu w Arapongas przy licznych udziałach krewnych i znajomych.

Syn ZYGMUNT SUREK

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO  
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.  
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (poza niedziel i świąt)  
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963  
W Brazylii i innych krajach amerykańskich:  
Wspaniałomyślnych Dobrodziejów ..... Cr\$ 5.000,00  
Dobrodziejów ..... Cr\$ 2.000,00  
Zamożnych ..... Cr\$ 1.000,00  
Mniej zamożnych ..... Cr\$ 800,00  
Biednych ..... Cr\$ 500,00  
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się ..... Cr\$ 400,00  
Dla innych krajów ..... Cr\$ 1.500,00  
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr\$ 20,00  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ..... Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:  
★ SÃO PAULO: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).  
W kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.  
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrego Parobé, Loja n. 3  
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:  
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.  
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

## Rocznica! Wystawa! Świeconka!

Z radosną dumą i wzruszeniem Koło Młodzieży odwraca trzecią kartę swojej działalności. To nasze małe ognisko stale radośnie płonie, bo pilnie i troskliwie dorzuca drewniek małe Wandeczki, Basie, Krysy i inne wiernie reprezentantki polskich dzieci na obczyźnie.

Rodzicom tych dzieci, należy się szczerze uznanie za wiernie spełnianie obowiązku względem Boga i Ojczyzny — Nie tylko, że nie zapomnieli o swojej przynależności do Polski, ale starają się i w dzieciach swoich zaszczepiać i zachować wiarę, język i tradycję polskie.

Dzieci takich rodziców wiedzą kim są, skąd pochodzą. Nie są, jak ta odłamana gałąź, którą każdy dowolnie może pomiatać.

Zebrań nasze, które odbywają się w czysto polskiej atmosferze obejmują coraz liczniejszy zakres działań. Obecnie, aby uczcić trzynastą rocznicę posunęliśmy się ołbrzymim krokiem naprzód, mianowicie: wprowadziliśmy lekcje języka polskiego. Osiągnięcie to, które było naszym marzeniem, zadowoliliśmy Wiel. Ks. Pitonowi, naszemu obecnemu Dyrektorowi. Dzięki temu, Zespół nasz staje się coraz silniej bijącym źródłem z którego każdy z polskości zaczerpnąć może.

Nasze sobotnie zebranie ma następujący rozkład: od pierwszej do drugiej gry i

zabawy, od wpół do drugiej do drugiej pogadanki wychowawczej, od drugiej do trzeciej lekcje języka polskiego. Następnie krótką przerwą, a potem śpiewy i deklaracje i tańce.

Z wiarą w Boga i słusznosc naszej sprawy nie zważamy na przeszkody, dążąc stale do wytoczonego sobie celu: by na zdrowych i solidnych podstawach wychować młodzież która pójdzie śladem swoich przodków wpatrzoną w promienne hasło "Bóg i Ojczyzna".

Naród Polski z wielkim szacunkiem obchodzi pięćdziesiątą rocznicę zgonu sławnego pisarza i wielkiego wychowawcy młodzieży Bolesława Prusa. Koło Młodzieży bierze także czynny udział w tym obchodzie organizując dnia 21 kwietnia, o godz. 14 wystawę dzieł tego wybitnego pisarza. W skład programu wchodzi dramat sceniczny w jednej odsłonie, na te nowelki "Katarzyna".

Po programie artystycznym nastąpi tradycyjna świeconka starannie przygotowana przez panie naszej Organizacji.

Zapraszamy uprzejmie naszych rodaków i sympatyków z Kurytyby, Araukarii, Itaiópolis, Joaçaba, Afonso Pena i Abrahães, i także z Orleansu.

Za łaskawe przybycie z góry składamy staropolskie "Bóg Zapałać".

Janina M. Urban — Sekretarka

## ŻYCZENIA ŚWIATECZNE

Wśród modlitw Wielkiego Tygodnia, sercem zespolony, dączę w najdalsze zakątki Brazylii z najlepszymi uczuciami braterskimi i śle Najprzewielebniejszemu Księżom Duszopasterzom, Parafiom i wszystkim Organizacjom kościelno-społecznym pozdrowienia i życzenia uśmiałego Alleluja. Niech powróży się cud Wielkiejnocy, wiosna Chrystusa Zmartwychwstałego, oświecenia bożym światłem radości i pokoju, serca i dusze wszystkich Rodaków.

Ks. Jan Piton, Rektor Polskiej Misji w Brazylii.

W dniu 25 marca 1963, Zwiastowanie N. M. Panny, na Jasnej Górze z wielką radością ofiarowałem Bogu Ojcu Niepokalanego Baranka przez najczystsze ręce N. M. Panny Częstochowskiej, wyprasząc dla wszystkich Rodaków w Brazylii "WESOŁYCH ŚWIAT WIELKANOCNYCH" z jak najobfitszymi łaskami Bożymi.

Ks. Ant. M. Kuczerowski.

## Inauguracja Gromady Polskich Kombatantów w Brazylii "GROMPOLK"

W Casa do Expedicionário — siedziba naszej Organizacji 21 kwietnia, poprzedzona będzie uroczystą mszą św. połową, odprawioną przez J. Eks. Ks. Biskupa Ignacego Krauze o godz. 18-tej, na Placu, Praca do Expedicionário. Dalsza solenna część inauguracji odbędzie się w programie wewnątrz, po którym uczestnicy podejmowani będą "Lampką winą".

Blask! Niebawem ta solenna uroczystość na tym terenie wśród polskiego społeczeństwa! Wyraz to Siły Moralnej b. żołnierzy R. P., którzy w zrozumieniu Najwyższych Ideów, wzniosłym tym Aktem pragną zademonstrować i przeciwstawić się siłom wrogim ludzkości i prącom także ku zniszczeniu Wolności bytu i Polskiej myśli.

Przyjaznych, wiernych i życzliwych naszej wspólnej sprawie, zapraszają o liczny udział:

Zarząd, Rada Rewizyjna i czynni Członkowie-Założyciele. Na wspólny "Świecony Stół" dla b. żołnierzy i ich rodzin, dni 21 b.m., prosimy kierować zgłoszenia do wzięcia udziału do 18 b. m., w Casa do Expedicionário, gdzie oddano nam do wyłącznego użytku pokój na biuro i salon, Praca do Expedicionários, 187. — Tel.: 4-7659, lub Rua Dezembargador Mota, 1244 — Tel.: 4-2613.

Szanownej Redakcji i Administracji "LUDU" dziękujemy za tak przychylne ustosunkowanie się do naszej Organizacji umieszczając wiadomości o nas.

Jako jednostka zorganizowana dołączamy się do licznego grona czytelników stałych, stając się od dziś prenumeratorem "LUDU" opłacając roczną należność (Cr\$ 1.000,00) pomimo, że znajdujemy się w stanie ogromnie trudnym ze względu na brak funduszy w tej fazie początkowej, organizacyjnej, która wymaga poświęcenia finansowego i pracy. A Kol. D. Komarowski też prenumeruje prywatnie.

Życzymy Szan. Pismu "LUD", i całemu Personelowi Wesołych Świąt Wielkiejnocy jako też i Kolegom i naszym Przyjaciołom.

Edward Żydowicz — Prezes  
Piotr Łysek — Sekretarz.

## Towarzystwo União Juventus

20-go kwietnia — Tradycyjna Świeconka o godz. 18-iej. Można się zapisywać codziennie w godz. od 16-iej do 19-iej, w sekretariacie Towarzystwa.

Jan Kaniak — Dyrektor Dep. Publ.

Mieczysław Surek — Dyrektor Dep. Socjalnego

## Sociedade União Juventus

A todos os Associados e Simpatizantes, nesta Festa de Alleluia, solidariedade, amor levamos com o tradicional ovo pascal os nossos votos de fraternidade, sa alegria, harmonia nas familias, solidariedade fundada na justiça social.

DEPARTAMENTO DE PUBLICIDADE.

## "MŁODE MAZOWSZĘ"

## W POSZUKIWANIU MŁODEGO NARYBKU

Wszystkie wieczory zajęte — ruch w União Juventus jakiego do tej pory nie było. Przez cały tydzień wrze ożywiona praca: próby nowej sztuki teatralnej, która będzie wystawiona 20 kwietnia 1963 roku podczas uroczystości związanej ze Świeconką. Ożywiona gra w kręgle przez członków Związku, ćwiczenie chóru, orkiestry i tańców folklorystycznych.

Przygotowywanie się do walnego Zebrania członków Akcjonariuszy Związku na dzień 21 kwietnia 1963, oraz przygotowanie pierwszego "FORUM", które odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 maja br.; mający na celu jeszcze większe ożywienie życia Kulturalno-oświatowego wśród Polonii Parańskiej.

"Młode Mazowsze" rozwija swą działalność nad podziw — skupiając przy swym Departamencie 110 osób. Ale to nie wszystko. Ambicje Departamentu sięgają dalej — mający za cel stworzyć "Dziecięcy Zespół Tancerzy".

Z tego też względu gorąco apeluje się do Polonii Kurytybskiej, aby Rodzice przysłali swe dzieci na próby tańców. Pierwsze próby już się rozpoczęły. Pani Prof. Halina Marciniowska już rozpoczęła naukę tańców dziecięcych, w których bierze udział pięć par. Ale to mało — potrzeba przynajmniej 12 par aby efekt był lepszy. Próby tańców dziecięcych odbywają się w każdą sobotę od godziny 15.30 — 16.30. Prosimy bardzo o jak największą frekwencję dzieci, gdyż na tegorocznym Festiwalu w Teatrze Guaira pragniemy pokazać przynajmniej dwa tańce dziecięce. Przy wspólnym wysiłku i dobrej współpracy osiągniemy na pewno zwycięstwo.

## W sprawie "Kalendarza Ludu"

Mam tu na myśli sporą ilość Kalendarzy "Ludu" na rok 1963.

Leżą sobie ładnie jego stosy na mocznych półkach Wydawnictwa i napewno zadają sobie bardzo frapujące pytanie:

— Czy też wszyscy ludziska władający tym samym, co i my, językiem są w posiadaniu naszego pożytecznego egzemplarza? Czy też po przeczytaniu apelu w "Ludzie" zastanawiają się choć przez moment nad tą sprawą? Czy też w pokorze ducha postanawiają obcy się bez tej pożytecznej książki, nie myśląc o tym, że swoją oziębłością stwarzają w terenie dwie poważne straty: 1) Nie posiadając Kalendarza, traca sami moralnie, czyli umysłowo, bo nie dowiedzą się o wielu bardzo ciekawych i pożytecznych rzeczach. 2) Traci na tym Wydawnictwo, co wobec dzisiejszego kryzysu nie jest bynajmniej pożądanym, ponieważ zniechęca Wydawnictwo do dalszych na tym polu poczyniń. A przecież to Wydawnictwo, które posiadamy, jest jedynym na naszym terenie, niosące nam w szerszym tego słowa znaczeniu otuchę zagrzewającą do piastowania ojczystego języka.

Zamiast wielkich apelów do ludzi małego ducha, chciałbym się zwrócić do ludzi świątliwych w interiorze, do tzw. pionierów myśli ożywionej, aby nadesłali zamówienia na resztę egzemplarzy Kalendarza i następnie znany sobie sposobem rozprzedać je wśród rodaków. Sprawa ta leży w zakresie działalności społecznej.

Jak wszystkim wiadomo, większość naszych rodaków nie zwykła reagować na apele pomieszczane na łamach prasowych. Skoro jednak przedstawi się im taka czy inna lista zbiorowa, lub książka czy Kalendarz — zaplaci. I nie ma się czemu dziwić. Ludzie zaharowani w żmudnej pracy codziennej, mają głowę pełną szumu i trosk o jutro, które jest tak samo ciężkie jak dzień wczorajszy.

## Ofiary na PLAC POLSKI

Dalszy ciąg listy Nr. 92 - Paulina Karasiński — Itaiópolis S.C.  
Cr\$ 300,00: — Anastazy Karasiński.  
Po Cr\$ 200,00: — Piotr Piroński, Antoni Koziewicz, Natalia Karasińska, Alois Tyska.  
Po Cr\$ 100,00: — Sylwester Hanczuk, Bruno Kamiński, Acemir Karasiński.  
Po Cr\$ 50,00: — Piotr Firakowski, Józef Rybowski, Franciszek Fink, Jan Kosmała, Paulina B. Jankowska, Józef Trurek, Bernardino Buba.  
Cr\$ 30.000,00: — Pani Helena Bukowska z Ponta Grossa.  
Razem — Cr\$ 31.750,00.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowania składa KOMITET.

Wydawnictwo "Lud" zamierza po rozsprzedaniu reszty Kalendarzy na rok 1963, wydać kolejny piękny Kalendarz na rok 1964. I tutaj właśnie musimy sami przyczynić się do realizacji tego zadania, przysparzając Wydawnictwu funduszy na bieżący Kalendarz na pokrycie kosztów wydania nowego.

A więc odważy, moi Kochani,

a sprawa się sama ulotyi!

Wojciech Breoniewicz.

## PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Ks. Superiorowi Zygmuntovi Piotrowskiemu, Ks. Wiktorowi Paszkowi oraz czcigodnym parafianom z Prudentópolis, którzy w czasie kolejdy złożyli swoje ofiary na Małe Seminarium w Araukarii. Dyrekcja tegoż, składa serdeczne Bóg zapłać.

Z okazji Świąt Wielkiejnocy, przesyła najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

**Adubos**  
E  
**Inseticidas**  
PROCURE  
EM  
**Boutin**  
PRODUTOS PARA  
AGRICULTURA LTDA.  
Av. Capanema, 155  
Curitiba - Paraná



## WIEŚCI Z POLSKI:

Pierwsze wydawnictwo  
Jubileuszowe

(KAI) — Razem z Uniwersytecie Jagiellońskim do obchodów sześćsetlecia przygotowuje się również krakowska Akademia Medyczna — kontynuatorka sławnych tradycji Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego Almae Matris. Na mocy uchwały rządowych w ramach obchodów 500-lecia przyznano Akademii Medycznej fundusze w wysokości 20 mln zł. Trwające prace inwestycyjne oraz kapitałowe i bieżące remonty należy ocenić pozytywnie. Budowę Akademii Medycznej w większości wypadków leciwe i przestarzałe do momentu uroczystości jubileuszowych zostaną w pewnym stopniu rozbudowane i modernizowane. Ukończono już druk "Zarysu krakowskiej szkoły medycznej" w językach angielskim i francuskim. Przy egzemplarzach w językach rosyjskim i niemieckim prace dobiegają końca. W druku znajduje się również "Skład osobowy profesorów od roku 1864 do 1962". Najważniejszą pozycję w wydawnictwach jubileuszowych stanowi dwutomowe dzieło "600-lecie polskiej medycyny". Pierwszy tom, który obejmować będzie życiorysy najwybitniejszych uczonych oddany już został do druku. Tom drugi mówiący o historii poszczególnych dyscyplin i ich rozwoju jest w trakcie opracowywania. Przewiduje się, że całość ukończona zostanie w pierwszym kwartale roku 1964. Wymienić należy przede wszystkim wielką sesję, która odbędzie się w dniach od 18 do 21 sierpnia 1964 r. z udziałem naukowców z wielu krajów świata. Tytuł sesji: "Ewolucja nauczania medycyny na przestrzeni VI wieków oraz współczesne problemy dydaktyczne. Uzupełnieniem tych doniosłych obrad będzie ankieta rozesłana do absolwentów Akademii Medycznej. 600-letni dorobek krakowskiej szkoły medycznej oraz jej dzień dzisiejszy znajdują swoje odbicie również i w wielkiej wystawie, na taśmie krótkometrażowego filmu, a także i w filatelistycie.

## MUZEUM W. BRONIEWSKIEGO

(KAI) — W połowie maja b. r. w domu przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 51 w Warszawie, w którym przez długie lata mieszkał i tworzył Władysław Broniewski, otwarte zostanie muzeum jego imienia. Na zewnątrz budynku wmurowana będzie tablica pamiątkowa, we wnętrzu trzy parterowe pokoje — w tym gabinet poety — oraz obszerny hall przeznaczony na sale ekspozycyjne. Powstanie tutaj także biblioteka wraz z czytelnią z wszelkimi

go typu wydawnictwami poetyckimi. Muzeum zgromadzi rozproszone rękopisy dzieł W. Broniewskiego, fotografie, mikrofilmy, płyty, teki z nagraniami poety recytującego nie tylko własne utwory lecz także poezję Mickiewicza, Słowackiego i Norwida. Inwentaryzacja materiałów oraz prace adaptacyjne budynku już trwają. Muzeum mieć będzie charakter kameralny, obliczone na zwiedzanie przez ok. 20 - 30 osób dziennie.

Pochodzę z dawnego kozackiego rodu Jaworeńko z chutoru Piatyhaja pod Kijowem. Ojciec mój, dziad i pradziad byli kozakami w służbie rosyjskiej. Najbardziej odznaczył się mój dziad, który żył 134 lata. Służył 65 lat w wojsku i za zdobycia Syberii za carycy Katarzyny II dosłużył się rangi pułkownika. Był odznaczony wiele razy za waleczność w bitwach i całą Kijowszczyznę znała go daleko i szeroko jako zdobywcę Syberii i najstarszego kozaka.

Rodził się za panowania Piotra Wielkiego a służył w wojsku przez cały czas rządów carycy Elżbiety Piotrowej i Katarzyny II. Miał mir w wszystkich, tak u Ukraińców, jak u Moskali i Polaków.

Zapytywaliśmy go, czy widział dziada? A on na to:

Miałem sześć lat, gdy go chowano. Przypominam go sobie, jak przez mgłę. Był wysoki, barczysty. Miał włosy krótko strzyżone, nie bardzo siwe a wasy duże, zawiesiste. Pomimo wieku miał tyle zdrowia i energii, że niejeden młody mógł mu pozazdrościć. Jeździł dobrze konno i wydawał rozkazy na chutorze jeszcze dzień przed śmiercią. Gdyby nie imieniny, byłby napewno dożył polskiego powstania.

Powiedziawszy to zamilkł i popadł w zadumę.

Ogarnęło nas zdumienie. Uczułem szczególny szacunek dla starca, który w swym rodzie miał takiego bohatera i który tego bohatera widział na własne oczy. Przez chwilę nie chciałem wierzyć, że mam przed sobą człowieka, który w dzieciństwie oglądał starca współczesnego Piotrowi Wielkiemu i Katarzynie II.

Upłynęła dobra chwila milczenia zanim poprosiłem go znów by opowiedział, co było przyczyną śmierci pułkownika. Ej, nie warto! Dalibóg nie warto! Machnął smutnie ręką. Gdyśmy zaczęli obaj prosić, udobruchał się i mówił:

Nieszczęściem było dla was i dla nas obżarstwo i pijaństwo szlachty. Wasza żarła, piła i warcholiła po dworach magnatów, nasza, to jest kozacy, czyniła to sami na prątnikach, imieninach i tym podobnych okazjach.

Nieszczęście to nie ominęło i mego dziada. Jako człowiek żarłaczny i gościnny miał mnóstwo przyjaciół wśród najlepszego towarzystwa. Przytem był powszechnie znany i lubiany. Kiedy nadszedł dzień 134 imienin, postanowiono obchodzić je hucznie. Zawiadomiono go zgóry, że zjadą się wszyscy, by go uświetnić i życzyć mu "mnohaja lita". I tak się stało. Zjechało się tego jak mrowia, powozami, bryczkami, tarantasami i konno, jak kto mógł i miał.

Jedzono, pito, wiwatowano i krzyczano od rana do północy. Zmuszano do jedzenia i picia. I byłoby bankietowali do rana, gdyby nie nagły krzyk solenizanta "Umieram".

Umieram! krzyknął i wywrócił się z krzesłem w tył, nieżywy.

Nastąpiła panika. Rzucono się cucić i ratować lecz nie pomogło. Pułkownik nie żył. W dwa dni po imieninach, ci

## W KILKU ZDANIACH...

● **Dominujący typ rodziny w Polsce** — (FEC) — Według informacji warszawskiej "Trybuny Ludu" (nr. 67) na wsi przeważa zdecydowanie typ rodzin 4-5-osobowy. Grupa rodzin 5 i więcej osobowych stanowi ponad 40-procentową grupę rodzin we wszystkich wsiach województw północnych Polski, w pozostałych okręgach — jak stwierdza dziennik — "procent ten jest niewiele mniejszy".

W okresie spisu powszechnego (grudzień 1960 r.) — píše "Trybuna Ludu" — było na terenie kraju około 8.300.000 gospodarstw domowych. "Dominującym typem wielkomiejowego gospodarstwa domowego jest obecnie gospodarstwo 2-3-osobowe. Rodziny 5-osobowe i liczniejsze w żadnym z dużych miast nie stanowią nawet 1/5 części wszystkich rodzin".

● **Polskie książki na Targach Lipskich** — (FEC) — Radio warszawskie (15.3) informuje, że na Targach Lipskich "zainteresowanie polskimi książkami i płytami jest ogromne". Ogółem sprzedano książek za 125 tys. dolarów, a płyt i nut za około 155.000 dolarów. Firmy polskie otrzymały również różne zamówienia na książki naukowe, atlas świata i książki dla dzieci.

● **Przed XXXII MTP** — Poznań — Do zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich wpłynęły już zgłoszenia udziału w XXXII MTP — 50 państw, z tego ponad 30 państw wystąpi oficjalnie z ekspozycjami grupowymi. W tegorocznej imprezie pragnie uczestniczyć więcej firm niż r. ub.; buduje się więc trzy nowe pawilony, m. in. Szwajcarii, Brazylii, Danii, W. Brytanii i Kuba rozszerzą swe stoiska.

● **Kraków "zrasta" się z Nową Hutą**. (FEC) — Proces integracji Krakowa z Nową Hutą — píše "Głos Pracy" — jest "poważnie zaawansowany". Nowa

ta dzielnica starego Krakowa liczy obecnie 112.000 mieszkańców. "Oblicza się — stwierdza dziennik — że około 30% mieszkańców Nowej Huty stanowią dawni mieszkańcy innych rejonów Krakowa, przy czym znaczna ich część dojeżdża do pracy w zakładach położonych w Krakowie". Z dalszych informacji "Głosu Pracy" wynika, że Kraków liczy obecnie (razem z N. Hutą) — 506.000 mieszkańców.

● **Ile ziemi chłopskiej przydzielili rząd PGR-om?** (FEC) — Z miesięcznika warszawskiego "Biuletyn Statystyczny" (numer 11-62 r., str. 19) dowiadujemy się, że w okresie od czerwca 1961 do czerwca 1962 roku powierzchnia użytków rolnych indywidualnych gospodarstw chłopskich w Polsce zmniejszyła się o 113.400 hektarów, a powierzchnia spółdzielni produkcyjnych o 21.000 hektarów. Jednocześnie w tym samym okresie czasu powierzchnia użytków rolnych w PGR-ach (państwowych folwarkach) zwiększyła się o 156.000 hektarów. Razem więc w ciągu półtora roku rząd "zpegeeryzował" 279.400 hektarów chłopskich użytków rolnych.

● **Instytut żywniowy powstanie w Warszawie** — Warszawa — Rok bieżący przynosi dalszy rozwój współpracy Polski z działającą przy ONZ — Międzynarodową Organizacją Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). W styczniu b. r. zostało zawarte pomiędzy rządem Polski oraz FAO i funduszem specjalnym ONZ — porozumienie w sprawie utworzenia w Polsce Instytutu Żywnościowego. Organizacje te będą uczestniczyć w kosztach wyposażenia instytutu i przygotowania kadry specjalistów. W związku z tym w Polsce przebywa przedstawiciel FAO — wybitny specjalista prof. F. Aylward. W br. przystąpi się

## Jachtem przez Atlantyk

(KAI) — Szczecin — Po wojenne dzieje polskiego żeglarstwa nie notują jeszcze takiego wyczynu. Cztery polscy żeglarze ze Szczecina przepłynęli Atlantyk w porze najgorszych sztormów, a dokonali tego na małym jachcie polskiej produkcji i polskiej konstrukcji. We wrześniu ub. czterej polscy żeglarze na jachcie "Hermes II" wypłynęli z portu szczecińskiego w podróż, której ostatni port docelowy miał leżeć na kontynencie amerykańskim. A oto nazwiska bohaterów: Bohdan Dacko — kapitan jachtu, inżynier okrętowy ze Szczecina; Jerzy Szałajko — inżynier chemik ze Szczecina; Zbigniew Pawlak — robotnik Stoczni Szczecińskiej i Bronisław Ró-

żyński również ze Szczecina. Wszyscy są członkami Polskiego Związku Żeglarskiego i "rdzennymi" — jak mówią — szczecińskimi. Jacht "Hermes II", ma niecałe 10 metrów długości i około 2 metry szerokości. Długość trasy wyniosła w sumie około 16 tysięcy km. Żeglarze szczecińscy przebyli ją w ciągu 5 miesięcy i 4 dni. 16 lutego o godz. 2 po południu kapitan portu Miami przyjął meldunek z morza o zbliżaniu się jachtu "Hermes II" bandery polskiej ze znakami rozpoznawczymi S-N-U-A. Przybycie polskiego jachtu ze Szczecina wzbudziło wielką sensację wśród mieszkańców Miami. Miejsowa prasa zamieściła ogromne reportaże i zdjęcia polskich żeglarzy.

do budowy siedziby Instytutu w Warszawie. Placówka rozpoczęła działalność w 1966 r.

● **"Dni Kopernikowskie" w Toruniu** — Tradycyjnym zwyczajem w Toruniu rozpoczęły się "Dni Kopernikowskie", zorganizowane w rocznicę urodzin wielkiego syna tego miasta — Mikołaja Kopernika. 19 lutego br. minęło 490 lat od dnia, w którym przyszedł na świat genialny astronom. W ramach tegorocznych "Dni" odbędzie się także sesja Towarzystwa Naukowego Toruńskiego. W szkołach m. in. w liceum noszącym imię wielkiego astronoma, organizowane są wieczornice i prelekcje.

● **Pierwsze technikum jądrowe w Polsce** — Warszawa — Pierwsze w Polsce Technikum Jądrowe zlokalizowane zostało w Otwocku. Głównym kryterium wyboru była bliskość Instytutu Badań Jądrowych — polskiej najważniejszej placówki naukowej w zakresie nukleoniki. W tej chwili trwają prace nad stworzeniem profilu

dydaktycznego pierwszego Technikum Jądrowego. Będzie ono miało charakter 5-letniej szkoły zawodowej, kształcącej techników-specjalistów w zakresie podstawowych gałęzi nukleoniki. Zajęcia w Technikum rozpoczyna się z nowym rokiem szkolnym.

● **Sukces Polskiej kinematografiki** — (KAI) — Wielkim sukcesem polskiej kinematografii zakończył się międzynarodowy festiwal filmów krótkometrażowych w Oberhausen. Aż 4 nagrody przyznało międzynarodowe jury Polsce. Wśród pierwszych nagród festiwalu były przypadki polskim filmom: "Labirynt" Lenicy (jako najlepszemu filmowi amatorskiemu) oraz "Wśród ludzi" Ślesickiego (w kategorii filmów dokumentalnych). Jedną z 8 nagród specjalnych otrzymał film Polańskiego "Saki" i wreszcie największy sukces: nagroda dla Polski za najlepszy i najbardziej wszechstronny zestaw zaprezentowanych tu filmów.

## PINIOR

## PAMIĘCI POWSTANIA

## STYCZNIOWEGO — (1863 r.)

sami ludzie, co mu życzyli "mnohaja lita" zapili po nim stypę.

Zabili pułkownika. I tak jak przyjaciele zabili ich przyjaciela a mego dziada, zmuszając go jeść i pić ponad miarę, tak nasi przodkowie kozacy zabili Ukrainę swym rozpasaniem i głupotą.

Hulali i gardłowali. Ich okrzyk i hasło, to — szabla i krew, a potem wódka, swawola i fantazja.

Gdy ktoś trzeźwiejszy, widząc zły koniec wszystkiemu przestrzegał lub chciał uczynić coś dobrego, to oni zaraz "huzla". Psuli i przeszkadzali, jedni z zazdrości drugich z głupoty, aby nie wyszło nic lepszego ponad żarcie i picie, bijatykę i swawolę.

To samo czyniła polska szlachta. Piła, żarła i gardłowała wynosząc pod niebiosa złotą wolność i liberum veto i łączyła nierząd w Polsce. Ciemniejąca lud roboczy i jego pot i łączyła trwonila. Szalała i kopała grób dla ojczyzny i dla siebie. Dopiero gdy brakło "neńki ridnenkiej" (rodzonej matki) zaplakała Poliszca.

Niebaczn! Nie wiedzieli, że jest prawo Boskie, że kto nie panuje nad swymi namiętnościami, nad tym zapanuje jego wróg.

Posmutnieliśmy na naganę naszych przodków. Zapanoowało milczenie, które świadczyło, że zgadzamy się zupełnie na zarzuty czynione naszym przodkom.

Po dłuższej chwili milczenia zapytałem p. Jaworenkę w jaki sposób zaplatał się w polskie powstanie w 1863 roku. On na to:

Zaplatał? Wcale nie zaplatał. Byli i do dziś dnia są na Ukrainie Ukraińcy, którzy czują i wierzą, że wolność Polski i Ukrainy może być osiągnięta tylko przez trzymanie się obu narodów razem. Nic więc dziwnego, że gdy wybuchło powstanie, wszyscy patrioci co tak myśleli, podali rękę Polakom. Przebaczyli sobie urazy i razem poszli na silniejszego brata, który ich gnębił.

Poszedł mój ojciec, pułkownik kozacki. Poszedłem ja i mój starszy brat i wielu innych dobrych kozaków. Zaciągaliśmy się pod sztandar Edmunda Różyckiego, który formował pułk wołyńskiej jazdy w okolicach Żytomierza.

Szło wszystko, co odczuwało niewolę, tak Polacy jak kozacy. Sza szlachta, oficyaliści i łyki (młodzież rzemieślnicza) z Zastawia i Starego Konstantynowa. Zgłaszał się też ochotnik z Kongresówki, ale braliśmy go mało, bo okazało

się, że ich patriotyzm był więcej w głębie niż w sercu. Lubili przesadywać po dworach i politykować zamiast iść w pole i potykać się z wrogiem. Przychodzili i chłopi. Tych braliśmy do piechoty i do furgonów. Na ogół jednak chłopstwo spało, było obojętne i bało się. Synowie Izraela za pieniądze szpiegowali.

W ten sposób przy pomocy szlachty, księży i inteligencji polskiej i ukraińskiej sformował się pułk z 2.000 koni. Nazywał się pułkiem wołyńskiej jazdy i tyle było w nim Ukraińców, że mówiono więcej po ukraińsku, niż po polsku.

Sam komendant, generał Różycki chętniej mówił po ukraińsku, niż po polsku a hasło do podjazdów i żandarmerii polowej, którą dowodził mój ojciec z nami oboma, było Czuma 12.

Oprócz jazdy formowano też pułk pod dowództwem pułkownika Cichońskiego. Przy jeździe zatrzymano 50 pieszych do obsługi furgonów.

Oba pułki rozeszły się na pozycje u Kosowieckich borów. Pułk wołyńskiej jazdy był świetny. Konie doskonałe, jeźdźcy wyborni i pełni animuszu, a futra dla koni, jak owa, siano etc. było w bród. Wszędzie nas przyjmowano i goszczono jak zbawców ojczyzny.

Pamiętam, że rotmistrzami byli: Dzwonkowski, Malewski i Baranowski. Służyło też w pułku dwóch braci hrabiów. Jeden bardzo młody i delikatny jak ogierze. Gdy się sprezentował przed generałem Różyckim i prosił by go przyjął, generał roześmiał się i powiedział: wracaj synu do mamy. Tyś jeszcze dziecko.

Mimo to chłopiec pozostał i ciągle się dopraszał, by go przyjęto. Gdy wkońcu zagroził, że się życia pozbawi, jeśli go nie przyjmą, zgodzono się na przyjęcie.

Nazwaliśmy go "detyna" (dziecko) i pod tym przydomkiem był wszystkim znany w obozie. Jego brat o wiele starszy miał piękną rasową klacz.

Pierwszy nasz występ był pod Pustochą w okolicy Żytomierza. Potem nastąpiły podjazdy pod Lubarowem, Połonnem, Mieropolem i Laszkami, gdzie mieliśmy osiem dni postoju i skąd wypędziliśmy kozaków.

W odpowiedzi na to wysłał rząd rosyjski pułkownika Siemiakina z czterema rotami piechoty i czterema sotniami kozaków.

Spotkaliśmy ich pod Salichą dnia 29 maja 1864 roku. Przyszło do piorunującej rozprawy, w której rozbiliśmy Siemiakina w puch. Na okrzyk "hurra" runęła jazda z kopyta i po krótkiej a zjadłej walce złamaliśmy front i rozpedziliśmy wroga na cztery wiatry.

W tej bitwie odznaczył się najbardziej młody hrabia "detyna", który na okrzyk "hurra" spał konia i pierwszy ze wszystkich jak huragan poleciał na wroga.

Ciąg dalszy nastąpi.



## ŻYCIE RELIGIJNE:

### NIEDZIELA WIELKANOCNA

Ewangelia zapisana u św. Marka w rozdziale 16



Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia w tygodniu przyszedły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień: bo był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, nie ma tu: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

†

## Liturgia Wielkanocna

Największe i najuroczystsze święto całego roku kościelnego Dzień Zmartwychwstania, rozpoczyna 50-dniowy okres zwany czasem wielkanocnym i kończy się uroczystością Zesłania Ducha Św. Cały ten czas nacechowany jest szczególnie wielką radością, jakżeby bowiem mogło być inaczej, skoro przez fakt Zmartwychwstania ludzkość uzyskała pewność zwycięstwa nad śmiercią i uwolniona od potępienia Ofiarą Najświętszą, ujrzała przed sobą zorzę szczęśliwości wiekistej! Ten nastrój radosny odbija się wyraźnie w liturgii kościoła, która jest pełna wesela i triumfu.

Ludzkość została odkupiona i oczyszczona z hańbiących ją plam grzechu pierworodnego. Kościół przywdziewa więc w czasie Wielkanocnym białe szaty liturgiczne, symbol czystości. Bóg na stałe zamieszkał z nami, więc przy ołtarzu stoi Wniebowstąpienia pascha, symbol wiecznej obecności Chrystusa — "światła światłości", nową energią, nowym życiem rozkwitnęły dusze, więc co chwilę brzmi dziękczynne Alleluja — wysławiające Pana.

Dzień liturgii wielkanocnej rozpoczyna Msza św. w Wielką Sobotę, gdy po raz pierwszy rozbrzmiewa Alleluja i Ewangelia ogłaszana ustami Anioła strzegącego pustego Grobu: "powstał jako powiedział". — Msza św. niedzielnej Wielkanockiej wieść tę powtarza słowami Ewangelii św. Marka, wzywa do radości i wesela (Graduał) napomina, że czas stanąć oczyszczonymi "ze starego kwasu" i ucztować "nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale wpróżniach szczerości i prawdy".

Radosna wieść o Zmartwychwstaniu powtarza się zresztą przez całą oktawę Wielkanocną do Niedzieli Przewodniej, bądź to w Epistole, bądź to w Ewangelii.



## W STRESZCZENIU...

★ Fundacja Forda przeznaczyła w br. milion sto tysięcy dolarów (na stypendia) dla szkół katolickich w Ameryce.

★ 1000 sióstr — W zgromadzeniach zakonnych na terenie Stanów Zjednoczonych A. P. znajduje się obecnie blisko 1000 Sióstr Murzynek i Indianek. 75 procent z nich grupuje się w trzech wspólnotach zakonnych: Sióstr św. Rodziny w Nowym Orleansie, Sióstr Oblatek Boskiej Opatrności w Baltimore i Sióstr Franciszkanek Niepokalanego Serca Maryi w Nowym Jorku.

★ Psalm i sanskryt — W Indiach odśpiewano po raz pierwszy część psalmów niesporowych w języku hindu. Miało to miejsce z okazji poświęcenia nowej kaplicy seminarium duchownego w Poona, niedaleko Bombaju. Autorem kompozycji psalmów ujętych w formę starych werstów sanskrytu jest ojciec Proksh SVD.

★ "Kapelan więźniów" — Znany we Włoszech pod mianem "kapelana więźniów" ks. Hamilcar Siria zmarł w Aleksandrii. Z jego inicjatywy powstała szkoła techniczna przy wielkim zakładzie więziennym. Chociaż był już od kilku lat niewidomy, odwiedzał więźniów aż do swej śmierci.

★ Papież Jan w programie telewizji polskiej — Warszawa (IC) — Telewizja polska poświęciła 15 minutowy program w niedzielę 3 marca o sobie i działalności Papieża

Jana XXIII. Komentator skupił uwagę na istotnej roli Ojca św. w wydarzeniach ostatniego okresu, na jego wkładzie w unormowanie stosunków politycznych w świecie i na planach reform przejawiających się w jego dotychczasowych poczynaniach. Program ilustrowany był świetnymi zdjęciami z Soboru Watykańskiego.

★ W Bombaju opublikowano "Życie Jezusa", przeznaczone dla Hindusów i napisane na hinduską modłę z zastosowaniem dialogów itp. Jest to duży tom, przeszło tysiąc stron druku.

★ W obecności kard. Montiniego został otwarty w Mediolanie kongres włoskich artystów katolickich, z udziałem ponad 150 artystów reprezentujących 27 środowisk.

★ Jan XXIII nadał znakomitemu kompozytorowi Igorowi Strawińskiemu papieski Order św. Sylwestra. Jak wiadomo, Strawiński jest prawosławnym. Kiedy obecny Papież był patriarchą Weneccji, Igor Strawiński dyrygował wykonaniem swojego "Canticum Sacrum" w bazylice św. Marka.

★ Z początkiem b. r. odbyła się w Paryżu kapituła generalna zakonu Ojców Redemptorystów. Wzięło w niej udział 97 przedstawicieli 35 prowincji wszystkich stron świata. Kapituła postanowiła dokonać rewizji obowiązującej dotychczas reguły Zgromadzenia.

## Zgon dwóch wybitnych Jezuitów Polskich

Kraków (IC) — W Krakowie zmarł 1 lutego O. Józef Andrzej z zakonu Jezuitów. Był on przez długie lata redaktorem miesięcznika "Posłaniec Serca Jezusowego", dyrektorem krajowym Apostolstwa Modlitwy, jak również moderatorem Sodalicji Mariańskich we Lwowie i Krakowie. Dzięki jego pracy i staraniom ukazało się w okresie przedwojennym 14 tomów "Biblioteki Życia Wewnętrznego". Poza tym O. Andrzej przetłumaczył na język polski kilka cennych prac teologicznych m. in. dwie książki Ojca Marmion.

Dnia 13 stycznia zmarł w Warszawie w wieku lat 87 je-

den z najwybitniejszych Jezuitów polskich O. Jan Rosztowski. Był on przez wiele lat członkiem redakcji najważniejszego miesięcznika katolickiego w Polsce "Przeglądu Powszechnego". Szerszemu ogółowi katolików polskich znany był głównie jako autor "Obrazków z Życia Zbawiciela", a wśród duchowieństwa miał opinię jednego z najlepszych pisarzy teologicznych i mistrzów kolekcji. Był członkiem zakonu Jezuitów przez blisko 68 lat. Mszę św. pogrzebową za duszę powszechnie znanego i cenionego Ojca Jana odprawił Ks. Biskup Choromański.

## Duszpasterz odpowiada

Katolicy używają medalików, obrazków, świec, palm, wody itp. rzeczy, by za ich pomocą odegnąć od siebie zło. Czy to nie jest zabobonem?

To nie jest żaden zabobon. Zabobon jest wtedy, gdy się jakiej rzeczy lub czynności przypisuje siłę i skuteczność, których one nijak nie posiadają. Jeżeli, np. noszę w kieszeni łapkę zająca lub przybijam nade drzwiami końską podkowę spodziewając się, że mi to szczęście przyniesie, natenczas jestem winien zabobonu; albowiem ani stopka zająca, ani końska podkowa z nikąd takiej siły nie mają. Lecz sakramentalia, modlitwa Kościoła poświęcone, mają w sobie prawdziwą siłę przydanych sobie zasług Chrystusowych, siłę oddalania od lu-

dzi zła duszy i ciała, a z drugiej strony, dopomagania do nabycia dóbr tak dla duszy jak dla ciała. Same z siebie, świeca, woda, palma, medalik, tej siły oczywiście nie mają; nabywają jej jednak dzięki zasługom Zbawiciela, które im zostają nadawane obrządkiem i rytuałną modlitwą Kościoła. Możliwym jest i tych rzeczy poświęconych używać w sposób zabobonny przez przesadę lub niewłaściwy użytek; lecz używanie ich w myśl Kościoła i w myśl danego im poświęcenia zabobonem żadnym nie jest; przeciwnie: staje się ono czynnością świętą, zasługującą, i w zależności od naj-mądrzejszej Woli Bożej, nader skuteczną.

## ŚWIĘCONE

Dziś święcone! Hej, święcone!  
Stoły pięknie ozdobione!  
Na obrusie śnieżno-białym  
Mamy już święcone całe!

Kolorowe lśnią pisanki,  
Szynka pachnie, kiełbas wianki  
Babka ozdobna w rodzyнки,  
Dzieło naszej gospodyni!

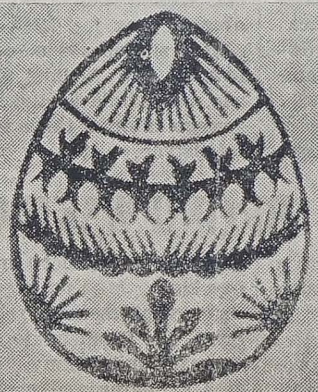
Tu baranek z chorągiewką,  
A tam świeże liście z drzewka,  
Czyja rączka, rączka czyja  
Cały stół przyozdobiła?

Baby wielkie, lukrowane,  
Stoją pyszne i rumiane —  
Placki z makiem i z jabłkami  
Leżą plackiem przed babami...

— Córko, zabierz do koszyczka  
Trochę wędlin i pierniczka —  
— I pisanki węz złocone,  
Idź — i przynieś nam święcone!

Co radości, co uciechy  
Mają nasze dziś pociechy!  
Wszyscy idą do kościoła,  
Na święcone dzwon już woła!

Zofia Hryniewicz



Pisanki są częścią nierozdzielnej jadalni "uczy" wielkanocnej. Nie tylko upiększają stoły suto zastawione, ale są, co najważniejsze, symbolem naszego zmartwychwstania na żywot wieczny.

## WIELKANOC

Jeszcze przed paru dniami garstka wiernych złożyła do zimnego grobu Boskiego Zbawiciela, martwego, okrytego ranami, zeszpeconego torturami i głębokim smutkiem i przygnębieniem opanowało ich serca. "Myśmy się spodziewali", skarżą się dwaj uczniowie idący do Emaus niepoznanemu Chrystusowi, "iż On miał być odkupić Izraela: a teraz nadto wszystko dziś trzeci dzień jest, jak się to stało — (śmierć Jezusa)". A jednak już spełniły się ich nadzieje. Kiedy jeszcze byli w drodze, serca ich paląły przy słowach nieznanego, aż wreszcie poznali w Nim Zmartwychwstałego po łamaniu chleba. Z radością w sercach wrócili do tych, którym Pan ukazał się przy pierwszych promieniach słonecznych.

I dzisiaj, po dwóch tysiącach lat, weszło słońce wielkanocne z poza gór i oświeca swymi promieniami życie ludzkie, a wszystko, co tam żyje, wita dzień radosny. Pełnym i uroczystym dźwiękiem rozbrzmiewają głosy dzwonów i głoszą ów dzień, w którym Boski Zbawiciel złamał moc śmierci i wyszedł zwycięsko z grobu, triumfując nad swymi wrogami, nad śmiercią, grzechem i piekłem. "Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się z Nim", bo to jest dzień, w którym dokonało się odkupienie świata, dzień światła i życia, święto życia wiekistego.

Przeto Wielkanoc jest koroną wszystkich świąt, "bo jeśli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza. "Pascha jest u nas świętem wszystkich świąt", pisze święty Grzegorz z Nazjanzu, "uroczystością, która nie tylko wszystkie ziemskie i ludzkie, ale nawet wszystkie na cześć Chrystusa ustanowione święta przewyższa świętością, podobnie jak blask słońca przewyższa gwiazdy". Okres wielkanocny poświadcza dominację obietnicy zmartwychwstania naszego, potwierdza wiarę

chrześcijańską i uwieńcza nadzieję. Święto to daje nam pewność, że po trudach i męczarniach, po walkach i śmierci nastąpi zmartwychwstanie i szczęście bez miary, jeśli i my zerwiemy pęta grzechu i przyobleczemy nowego człowieka. W dzień Wielkanocy spełniają się słowa Apostoła narodów: "Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest twój zwycięstwo, śmierci? Gdzie jest śmierci, ości twojej?" Przeto nabierzmy nadziei, męstwa i ufności! Czego mamy się obawiać, skoro nie potrzebujemy się lękać śmierci?

Zaprawdę! "Wstał Chrystus, źródło mej nadziei". "Jam jest zmartwychwstanie i żywot: Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie". Jezus Chrystus jest nieśmiertelny, wszystko w Nim jest nieśmiertelne: Jego nauka, Jego Kościół, Jego uczynki, cierpienia i śmierć. Nam wynawcom Chrystusa nie można zadać śmierci: Dowodem tego grób Zbawiciela. Gdzie kamień, gdzie straż, gdzie pieczęć, gdzie śmierć. Niechaj drża i rozpaczą ci, którzy nie wierzą w Chrystusa. My ufamy i radujemy się: "Dzięki Bogu, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa".

W dzisiejszych czasach wydaje się być najbardziej potrzebna prośba zawarta w modlitwie: "Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem! — Miłość, radość i męstwo, oto zadania dzisiejsze i nowość życia, do której wola nas zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

## Świąteczne Zwyczaje

Śmigus — dyngus, dzbanek wody, oblewa się stary młody. Kto raz spędził w Polsce święta będzie zwyczaj ten pamiętał.



## Na 25-lecie kanonizacji

ŚW. ANDRZEJA BOBOLI T. J.

Rok przed drugą wojną, dnia 17 kwietnia 1938 r. Ojciec św. Pius XI, polski papież, jak Go nazywano, kanonizował na Wielkanoc onego roku, bł. Andrzeja Bobolę T. J.

Było to największe wydarzenie religijne w Polsce między wojnami. A triumfalny powrót zachowanego ciała z Rzymu do Ojczyzny, był żywym pochodem wielkiego męczennika. Po przez Włochy, Jugosławie, Węgry, Czechy witany wszędzie z entuzjazmem, iż jak się wyraził ówczesny prowincjał Jezuitów, ks. Sopuch, dziękując władzom i ludności za manifestacje, mógł bez przesady powiedzieć, iż gdyby ten święty nie był Polakiem, ale Jugosłowianinem, nie moglibyście zgotować mu wspólnego przyjęcia.

Dnia 11-VI-1938, przybył pociąg z wagonem — kaplicą do Zembrzydowic i przez Dziezice, Kraków, Katowice, Poznań dnia 17 czerwca, zawitał do Stolicy kraju, do Warszawy, gdzie drogocenne relikwie spoczęły w kaplicy Księża Jezuitów na Rakowie-

ckiej i do dziś tam spoczywają, otoczone czcią całego narodu. Miałem szczęście w przeddzień wyjazdu z Polski dnia 14 listopada 1962 r. odprawić Mszę św. na grobie tego Wielkiego Męczennika i Patrona Narodu polskiego.

Dziś od kanonizacji św. Andrzeja Boboli upływa ćwierć wieku, smutnego i ciężkiego dla udręczonej Ojczyzny. Uciekamy się do Jego orędownictwa. Z Jego życia i męczeństwa zaczerpnijmy nowych sił do walki o duszę i królestwo Boże w naszym narodzie.

Oby w tym jubileuszowym roku, drugi wielki męczennik narodu polskiego O. Maksymilian Kolbe, który dobrowolnie poszedł na śmierć w obozie, wyniesiony został na ołtarze, przez wielkiego papieża i przyjaciela Polaków Jana XXIII.

Bo jeśli kiedy, to dziś potrzeba nam orędowników u tronu Boga, którzyby uprosili nam opiekę i błogosławieństwo, dla każdego z nas, rodzin naszych i całego narodu.

Ks. Władysław Serzysko C.M.



## Wielkanocne ciekawostki

O datach, kalendarzach i pełni księżyca

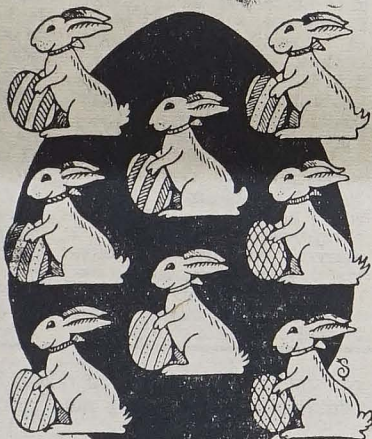
Wielkanoc, pamiątka Zmartwychwstania, jedno z największych świąt chrześcijańskich — jest też kluczowym momentem roku kościelnego, a co za tym idzie i kalendarzowego. Wielkanocna niedziela jest świętem ruchomym — o tym wiemy wszyscy, natomiast mało kto wie, jak w poszczególnych latach ustala się datę Wielkiej Nocy.

We wczesnych wiekach chrześcijaństwa spierali się teologowie, w jakim terminie należy obchodzić święto Zmartwychwstania. Wreszcie rzecz rozstrzygnął Sobór, obradujący w pięknej słonecznej Nicei (w dzisiejszej Syrii), w 325 r. po narodzeniu Chrystusa. Zatwierdził charakter ruchomy święta, przypadającego w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni (zatem po pełni następującej po wiosennym zrównaniu dnia z nocą). W roku Soboru nicejskiego zrównanie przypa-  
dło 21 marca, a ustalony wówczas początek kalendarzowej wiosny po dziś dzień obchodzimy w tym samym czasie. Skoro zrównanie przypa-  
dło na 21 marca, to zgodnie z kwadrantami księżyca, wielkanocna niedziela przypadać powinna najwcześniej 22 marca a najpóźniej 25 kwietnia.

### Komplikacje

Wielkie musiało być zdumienie "biegłych w piśmie", gdy w 128 lat po Soborze nicejskim przekonali się, iż wiosenne zrównanie dnia z nocą wypadło nie

Oto osiem wielkanocnych zajączków. Każdy z nich dźwiga świętą pisankę. Przyjrzyjcie się uważnie obrządkowi i zgadnijcie, które z tych zajączków są jednakowe: — Dla orientacji dodajemy, że z ośmiu zajączków dwa są jednakowe ze swoimi jajeczkami wielkanocnymi.



20 - 21 marca. Tymczasem rzecz była całkiem prosta: przyjęty przez Kościół rok kalendarzowy juliański trwał 365 1/4 dnia. Tymczasem rok astronomiczny był nieco krótszy, a z różnicy tej co 128 lat narastał błąd jednego dnia. Z biegiem wieków różnica powiększała się, przez co wzrastała trudność z określeniem prawdziwej daty Wielkanocy. Widząc to władze kościelne poczęły myśleć o reformie kalendarza. Rozpatrywano jej możliwości w XIV wieku, zajmowały się nią sobory XV stulecia, pasjonowali się tą sprawą i uczeni sławnego Uniwersytetu Jagiellońskiego z profesorem Marcinem Bielem z Olkusza na czele (napisał nawet całą rozprawę na ten temat w 1615 r.). W końcu, gdy już wiosenne zrównanie dnia z nocą przesunęło się o pełne 10 dni (z 21 do 11 marca), na decydujący krok zdobył się papież Grzegorz XII. W październiku 1582 r., wykozystując studia licznych uczonych, zarządził reformę kalendarza.

### Nowości

Kalendarz gregoriański ("nowy styl") w miejsce kalendarza juliańskiego ("stary styl") przyjęty natychmiast, jako pierwsze terytorium państwa: Włochy, Hiszpania, Portugalia i Polska. Później — coraz to dalsze przekonywały się do nowości kalendarzowych. W Europie ostatnia zyskała reformę gregoriańską dopiero w 1923 roku: poza Europą — dopiero przed paroma laty — kom. Chiny.

Nowość gregoriańskiej refor-

my polegała na drobnej na oko różnicy. Za pomocą usunięcia dni dodatkowych z tych lat przestępnych, które kończą się na dwa zera nie są podzielne przez 400 (to znaczy z lat 1700, 1800, 1900), osiągnięto przeciętną długość roku kalendarzowego 365 i 2426 dziesięciotysięcznych dnia, czyli znacznie bliższą długości roku astronomicznego niż poprzednio. Ale to jeszcze nie wszystko...

### Sposób na kawalarzy

Była i druga nowość. Śmiałym cięciem postanowiono rozprawić się również ze wspomnianym, 10-dniowym błędem, istniejącym do czasu reformy. Żeby się go pozbyć, papież Grzegorz XII bullą "Inter gravissimas" zarządził, iż po dniu 4 października 1582 roku nastąpi bezpośrednio... dzień 15 października 1582 roku. Błąd pozbyto się za jednym zamachem, a my musimy pamiętać, że jeśli jakiś historyk-dowcipnik zechce nam opowiadać o zdarzeniu np. z 10 października roku 1582 - będzie to "nabieranie" naiwnych...

### Jeszcze jedna wielkanocna ciekawostka

Nie wszyscy może wiedzą, że nie od razu i nie wszędzie w świecie chrześcijańskim Nowy Rok obchodzono 1 stycznia. Mimo że poszczególne święta roku kościelnego od dawna były już ustalone, w różnych czasach i krajach rozpoczynano liczenie nowego roku np. od Bożego Na-

rodzenia, od początku lub połowy marca, albo wreszcie od Wielkanocy. Ten ostatni zwyczaj był we wczesnym średniowieczu przyjęty głównie we Francji. Liczyli zatem Francuzi rok od Wielkiej Soboty do następnego Wielkiego Piątku i w związku z ruchomym charakterem święta Zmartwychwstania — mieli masę kłopotów. System ten poszedł w zapomnienie i jedynie historycy muszą dziś jeszcze bardzo uważać, bo np. podobna na ówczesnym dokumencie francuska data z lutego 1100 roku, dla nas, liczących rok od stycznia do grudnia, oznaczać będzie — luty roku 1101. Oczywiście dziś dla nas zwyczaj rozpoczynania roku 1 stycznia zyskał sobie w świecie chrześcijańskim przewagę dopiero w XIV wieku.

### Kalendarzyk

Najwcześniejsza kalendarzowa Wielkanoc (22 marca) przypadała po raz ostatni bardzo dawno, bo w 1818 r. Natomiast najpóźniejsza (25 kwietnia) niedawno, bo w wojennym roku 1943. W najbliższym czasie krańcowych dat niedziel wielkanocnej w kalendarzu również nie będzie. Radosne to święto obchodzić będziemy w najbliższych latach między 26 marca a 22 kwietnia.

W roku 1963 — 14 kwietnia; 1964 — 29 marca; 1965 — 18 kwietnia; 1966 — 10 kwietnia; 1967 — 26 marca; 1968 — 14 kwietnia; 1969 — 6 kwietnia.

Oby wesoło i szczęśliwie!

Ryszard Zieliński

## ZMARTWYCHWSTANIE

Czy słyszcicie, co za tony  
Wydzwaniają dzisiaj dzwony?  
Tyle siły w nich i mocy,  
To na chwałę — Wielkiej Nocy!

Od kościoła do kościoła,  
Poprzez miasta, poprzez sioła,  
Fala dźwięków nieustanna  
Płynie, głośnie wkrąg: — Hosanna!

Każda najprostsza dzwonnica  
Graniem swoim wprost zachwyca,  
Co się tylko dzwon zabuja,  
Echo niesie: — Alleluja!

Alleluja! Chwała, Chwała!  
Niech się cieszy ziemia cała,  
Na zaraniu onej wiosny  
Dzień nam nastał przeradosny!

Biją dzwony. Któż ukryje,  
Że i serce mocniej bije.  
Chwila taka uroczysta,  
Naturalnie, — Pan

Zmartwychwstał!...

Henryk Radowiecki

## SKĄD SIĘ WZIĘŁY PISANKI?

Nieodzwonną ozdoba świeconego są kolorowe lub pokryte misternymi rysunkami jajka. Pośród obrzędów i zwyczajów w okresie wielkanocnym odgrywają one rolę, podobną do roli drzewka czy opłatka podczas świąt Bożego Narodzenia. Cieszą się nimi wszyscy, zwłaszcza dzieci.

Skąd się wziął ten piękny i oryginalny zwyczaj kolorowania jaj wielkanocnych?

Jak wiele obrzędów i zwyczajów chrześcijańskich, tak również i pisanki prawdopodobnie zawdzięczają swoje powstanie jakimś pogańskim zwyczajom w zamierzonych czasach. Jajko bowiem, uważane prawie przez wszystkich ludzi za symbol nowego życia, wchodząc w mity i wierzenia, rozwinęło szereg legend o swej roli i wartości religijno-społecznej. Tak na przykład Hindusi do dziś głoszą, że świat powstał z jaja, że z jego rozdzielenia się niebo i ziemia wzięły swój początek. Grecy w starożytności wierzyli, że jaje ma zdolności lecznicze. Stąd chorego dotykano jajkiem, które następnie zakopywano na rozstajnych drogach.

Gdy chodzi o nasze najzwyczajniejsze i jednokolorowe pisanki, to o ich powstaniu mamy kilka legend. Jedną z nich, zapisaną w greckim relikwie z X-go wieku głosi, jakoby zwyczaj malowania jaj wielkanocnych wprowadziła św. Maria Magdalena. Oto zapłakanej i bolejącej pustym grobie Pana Jezusa, ukazał się anioł i rzekł: "Nie płacz Marjo, Chrystus zmartwychwstał!" Uradowana, pobiegła do domu i ujrzawszy wszystkie jajka, które w izdebce swej chowała, ubarwione na czerwono. Gdy wyszła z nimi przed dom, napotkała apostołów i głosząc o zmartwychwstaniu Pana, porzuciła im je rozdawać. Jajka owe w rękach apostołów wnet zamieniły się w ptaki, które uleciały w niebo na znak, że jak Chrystus zmartwych-

wstał, tak i my zmartwychwstaniami na żywot wieczny.

Inna legenda powiada, że gdy Pana Jezusa prowadzono na śmierć, pewien ubogi, niosący kilka jajek na sprzedaż do miasta postawił koszyk i pomagał Zbawicielowi dźwigać krzyż, a gdy powrócił do koszyka, ujrzawszy że jajka przemieniły się w kraszanki i pisanki.

W niektórych okolicach Polski utrzymują, że kamienie, którymi ukamieniwano św. Szczepana, zamieniły się w pisanki.

Nad kwestią malowania jaj wielkanocnych zastanawiali się uczeni już w wieku 17-tym, jak świadczy o tym książka. Pewnego jednak źródła powstania pisanek nie podano. W każdym razie przyjąć można, że kolebką barwienia jajek są Indie i że stamtąd przez Grecję i Rzym praktyka ta dostała się do ludów słowiańskich. O tym można wywnioskować z pewnego rysunku (swastyki), który najczęściej był i jest umieszczany na pisanekach.

Jeśli chodzi o Polskę, to z pisanekami, skrobankami i kraszankami związanych jest szereg obrzędów, zwłaszcza u Huculów i Białorusinów. Chłopi białoruscy, wyganiając po raz pierwszy na wiosnę bydło na pastwisko, kładą na progu pisanek, a wtedy na trzódkę nie padnie żaden zły urok. Huculi, po spożyciu święconego, tłuką jajka, co przynosi szczęście.

Zwyczaj pisanek przechowuje się w domu bardzo długo, potem zakopuje się skorupy w polu lub ogrodzie, wierząc, że sprowadzają one urodzaj, chronią przed gradobiciem, powodzią, lub suszą.

U Huculów również woda z gotowanych pisanek jest... doskonałym lekarstwem na oczy.

Takie i tym podobne legendy, wierzenia, zwyczaje i przesady wiążą się z powstaniem i wprowadzeniem w powszechną praktykę barwienia jaj wielkanocnych.

## DZWONY

Dzwony wy, dzwony, kościelne dzwony,  
jaką to pieśń niesiecie?  
Waszymi tony świat napełniony  
i serca na tym świecie...

— Bogu Jednemu, Zmartwychwstałemu,  
służmy — dzwonki, dzwony,  
i nasze tony na świata strony  
pieśń chwały głoszą Jemu!

Pieśń Alleluja w powietrzu buja,  
wtórują jej anieli.  
Już Pan nie w grobie, już nie w żałobie —  
z śmiertelnej wstał pościeli!

Antoni Bogusławski

## GAIK - MAIK

W związku ze świętami Wielkanocnymi i nadejściem wiosny ulubionym zwyczajem dziewcząt i chłopów polskich był Gaiik, albo jak go czasem nazywają — Maik. Ten obrzęd urządzały przeważnie dorastające dziewczęta a przygotowują się do niego już od Środy Popielcowej. W ten to dzień ucinają gałązki dzikiej gruszy lub śliwy, która ma wtedy małe pączki. Taką gałąz wkładają do dzbanu z wodą, dodają szczyptę soli, święconej w czasie poprzedniej Wielkanocy.

Przez kilka tygodni małe pączki na gałęzi rosną i rozkwitają; na drzewach kwitły by dopiero po świętach. Tę gałąz w drugi dzień Świąt Wielkiejnocy, po nabożeństwie, dziewczęta stroją we wstążki i błyskotki i ze śpiewem odwiedzają chaty sąsiadów. Posłuchajcie jaka to słodka piosenka:

Gaiček zielony  
pięknie przystrojony  
W czerwone wstążeczki —  
niosą go dziewczeczki.  
A ten Gaiik z lasu idzie  
radują się we wsi ludzie.  
Gospodyni w oknie stoi —  
w złoty czepiec głowę stroi  
Wyjrzyj pani gospodyni —  
nowe latko w twojej sieni.

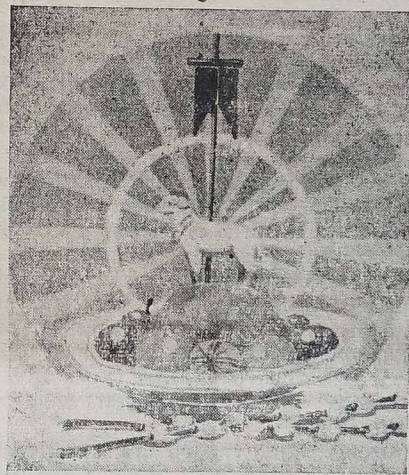
A cóż by to była za gospodyni, która by "Nowego Latka", czyli wiosny nie chciała przywitać? — Oczywiście, że wyjrzy, zaprosi śpiewają-

ce dziewczęta i poczęstuje mimo to, że może już jest zmęczona i przygotowanie pokoju dla domowników przyjęciem innych gości który przyszli bardzo rano. Chociaż tamci przychodzą przeważnie tam, gdzie są panny na "wydaniu", to znaczy w tym wieku, w którym można wyjść za mąż.

Rano skoro świt chodzą chłopcy z kogutkiem. W zamierzonych pogańskich czasach nie tylko u Greków czy Rzymian, ale i u Słowian, składano bogom w darze koguta, albo za powrót do zdrowia, albo w podzięce za jakieś radosne wydarzenie i stąd pewno pochodzi, że ten obrzęd jest wesoły, pełno w nim śpiewu i płańcia figlów a przysmaki. Oto piosenka, którą chłopcy śpiewają zatrzymując się przed chatą z kogutem zmajstrowanym z drzewa, pomalowanym jaszkawo, umieszczonym na kijku czy też kółkach.

A my z kurkiem rano wstali —  
pierwszą rosę otrząsali —  
Nasz kogutek rano pieje —  
wstańcie panny do kądzeli.  
Lato idzie zima schodzi —  
nasz kogutek boso chodzi —  
Złóżcie jeden, drugi grosik —  
kogutek na butki prosi.

Nie zawsze dają grosze, ale na takie śpiewanie otwierają się gościnnie drzwi każdej chaty i każda "czym bogata", śpiewających przyj-  
mie.



## Rocznice historyczne w kwietniu

11.IV.1818 r. - przywieziono do Krakowa zwłoki Tadeusza Kościuszki, które złożono na Wawelu.

17. IV. 1794 r. — "O godzinie czwartej z rana... powstała w Warszawie insurekcja... Wystrzał armat, dzwony i bębny budziły nieprzysiężniaków, aby wstać do otwartego boju. Wrogiemu nam wojsku rosyjskiemu było przeszło sześć tysięcy, a polskiego garnizonu ledwo dwa tysiące. Godzin trzydzieści sześć trwała walka; rynki, ulice i domy były placem boju" — pisze w swym pamiętniku polityk polski Józef Wybicki (1747—1822) twórca hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła". Wodzem powstania ludowego był bohaterki szewc Jan Kiliński, któremu warszawiacy przed ostatnią wojną wzniesli pomnik na placu Krasińskich.

19. IV. 1943 r. — wybuchło powstanie w warszawskim ghettcie, kierowane przez Żydowską Organizację Bojową. Na murach pojawiły się odezwę: "Żydy! Godzina czynu wybiła. Wszyscy zdolni do noszenia broni do szeregów walczących. Starcy i kobiety niech niosą pomoc. Do broni!" Skazana przez Hitlera na zagładę ludność żydowska zdecydowała się zginąć z bronią w ręku. W ghettcie wywieszono polskie sztandary. Zaciekle walki toczyły się o każdy dom. Powstanie upadło, nie mając żadnych szans powodzenia. Całe ghetto zmieniono w zwalę gruzów i popiołów.

20. IV. 1807 r. — urodził się Wincenty Pol, autor "Pieśni Janusza", "Mohorta", "Pieśni o ziemi naszej", "Obrzędów z życia i podróży" i innych niegdyś bardzo popularnych w Polsce utworów. W zestawieniu z genialnymi dziełami wielkich poetów romantycznych walory poety-

kie wierszy Pola błędną, mimo to jednak i dzisiaj chętnie je czytamy, bo mają w sobie wiele uroku — są szczere i bardzo swojskie.

23. IV. 997 r. — zginął śmiercią męczeńską św. Wojciech, patron archidiecezji gnieźnieńskiej i Polski.

29. IV. 1929 r. — nastąpiło odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu przy placu d'Alma.

## Akrostych

Wesoło nam dzwonek woła:  
Idźcie wszyscy do kościoła!  
Ewangelię przeczytajcie,  
Lekko, zgodnie zaśpiewajcie;

Ku czci Pana niech głos buja,  
Alleluja, Alleluja!  
Nieśmiertelny wraca z dali,  
O nim marzą duży, mali,  
Cały świat Go śpiewem chwali.

Pierwsze litery wiersza, czytane kolejno z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

UWAGA: Akrostych jest to wiersz, w którym pierwsze litery wyrazów rozpoczynających zwrotki dadzą rozwiązanie.

## Śmigus - Dyngus

Jak obyczaj każe stary  
ciągną chłopcy wody beczkę  
otwórzcie nam gospodarze  
oblejemy wam córeczkę.

A jak się boicie wody,  
to nas proście do gospody,  
kopa jajek, dzbanek mleka,  
a ty Maruś nie uciekaj!





## Hodowla Pszczoł w Paranie

Hodowla pszczoł w Paranie napotyka ostatnio na wielkie trudności. Pod takim tytułem ukazała się w ostatnim numerze tego tygodnika krótka notatka, gdzie czytamy: "jak dotąd, nie znaleziono jeszcze racjonalnego wytłumaczenia dzikości pszczoł".

W ostatnich kilkunastu miesiącach pojawiły się w naszych okolicach roje pszczoł, które bardzo chętnie osiedlały się we wszystkim tym co mogło im umożliwić budowę gniazda. Puste ule, skrzynki, pnie wypróchniałe, opuszczone mrowiska, wszystko to dla tych pszczoł było dobre. W dodatku roje te pojawiły się w wielkich ilościach. Wkrótce jednak posiadacze tych roi przekonali się, że z tymi pszczołami więcej kłopotu niż pożytku. Coraz słyszy się o paleniu i truciutku pasiek, jako odwet za pożądlenia.

Mając w moich pasiekach kilkanaście takich właśnie roi, obserwowałem je szczególnie starannie. Postaram się tak po krótko podzielić z czytelnikami zebranymi wiadomościami i wnioskami.

Kilka lat temu Ministerstwo Rolnictwa sprowadziło, podobno z Afryki, te pszczoły, celem wyselekcjonowania nowej linii hodowlanej. Pszczoły jednak nie czekając na zabiegi hodowlane poszły w świat.

Ogólnie przyjęła się nazwa — abelhas africanas — tj. pszczoły afrykańskie. Nazwa ta jest niedokładna, bo właściwie pszczoły afrykańskie (*Apis mellifica adansonii* Latr.) nie mają nic wspólnego z naszymi złościami. Chodzi tu o pszczoły algerskie (*Apis mellifica intermissa* But. Reep.). Pszczoły te wykazują duże pokrewieństwo z grupą pszczoł europejskich. Jednak ich cechy biologiczne, bardzo charakterystyczne, a mianowicie: słabe trzymanie się plastrów, rojność, silne kitowanie gniazda, mrowienie się i nadmierna złośliwość wskazują na małą wartość hodowlaną w czystym podgatunku.

Do hodowania w "kiszczonach" nie nadają się. Wielkość przeciętnych skrzynek, dla bardzo płodnej matki, jest za mała i tym należy tłumaczyć permanentną rójkę. Wycinanie plastrów z miodem przy ich złośliwości i mrowieniu się jest wprost niemożliwe.

Stwierdziłem też że pszczoły te w okresie zakładania mateczników rojowych są specjalnie agresywne i atakują masowo w znacznych odległościach od gniazda. Szczególnie z furją atakują czarne czy ciemne przedmioty.

Hodowla w ulach ramowych, pomimo ich złośliwości, jest możliwa i przedstawia pewne korzyści. Wymaga to jednak odmiennego postępowania. Przez skrzyżowanie matki pszczoły "europejskiej" z trutniem "afrykańskim" otrzymuje się pszczoły bardzo pracowite, nie skłonne do rójki, miodne i łagodne. Przy stosunku odwrotnym, to znaczy, matka pszczoła "afrykańska" a trutnie "europejskie" dają pszczoły leniwe i złośliwe.

Trzymanie, choćby małych ilości, złośliwych pszczoł w pasiece powoduje stopniowe wzrastanie złośliwych u łagodnych przedtem. Dzieje się tak dlatego, że wskutek małych odległości między ulami pszczoły błądzą i mieszają się.

Urodził się 19-II-1876 roku w Częstochowie i w tymże mieście uczęszczał do rosyjskiego gimnazjum.

Był on żywy, koleżeński i wbrew nakazom, żeby młodzież nie używała polskiego języka w konwersacji między sobą, rozmawiał z kolegami swobodnie po polsku; czuł się na własnych śmieciach, między swoimi. Zachowanie się Konrada zakwalifikowano, jako kłębne i wydalone go z 5 klasy gimnazjalnej. Od tego czasu przy pomocy starszych kolegów pracował nad sobą i czytał.

W kwietniu 1894 roku, w setną rocznicę Powstania Warszawskiego urządzono manifestacyjny pochód w Warszawie, w którym K. J. brał udział i wówczas został aresztowany.

Przez dwa tygodnie odpoczywał sobie w areszcie przy ulicy Chłodnej, a ponieważ nie mogli młodzieńcy Konradowi dowiedzieć się droższego, więc zwolniono go, ale w areszcie usławił się K. Jeziorowski od tego stopnia, że został sympatykiem P. P. S., a wkrótce po zwolnieniu czynnym członkiem tej partii.

Już w grudniu tegoż 1894 roku został K. J. powrotnie aresztowany za czynny udział w pracy P. P. S. i tym razem przesiedział pięć miesięcy w X pawilonie cytadeli Warszawskiej i cztery miesiące na Pawiaku. Sprawował się dobrze. Żandarmi nic nie mogli z niego wydusić, więc został zwolniony do wyroku.

Na wolności nadal pracował w P. P. S. i wtedy poznał "Wiktor" (pseudonim J. Piłsudskiego), Tatara (Sulkiwicz), Wojciechowskiego, Malinowskiego, Adama Buynę, — słowem część ówczesnego sztabu Polskiej Partii Socjalistycznej. Był on cenionym w szeregach rewolucyjnych za prawosć i mocny charakter.

W 1896 roku zesłano K. Jeziorowskiego "porządkiem administracyjnym" do Kamienskoje guberni Jekaterynowoskiej, jednak po 9 miesiącach bez zezwolenia władzy przeniósł się do Lwowa.

Pracując we Lwowie, odwiedzał Kraków i inne miejscowości zaboru austriackiego. W tym czasie poznał: Ig. Daszyńskiego, Kozakiewicza, Libermana, Regera i innych działaczy, a raczej przywódców socjalistycznych tej części Polski.

W styczniu 1899 roku "Wiktor" mianował Konrada Jeziorowskiego mężem zaufania na okręg Zagłębia Dąbrowskiego. Uciekinier z Kamienskoje posiadał paszport na przybrane nazwisko, a pracował pod pseudonimem "Stach".

W tym czasie rozwój P. P. S. był znaczny, robotnicy zaczęli tworzyć zorganizowaną siłę: obserowano nielegalnych maistrów, mordowano tajnych agentów policji z cicha, a nie oficjalną aprobatą P. P. S. Policja również następowała i aresztowała na prawo i lewo, i uruchomiono sądy wojenne i polowe.

W Dąbrowie Górniczej zabito Jana Mazura — szpiega

## SERADELA CZY LUCERNA?

Wielu rolników parańskich zastanawia się nad wyborem właściwej paszy zielonej dla żywego inwentarza. Niektórzy sięją seradelę, inni zamieniają o wprowadzeniu lucerny (alfafy), której duże ilości przychodzą do Kurytyby w formie prasowanych bali z północnej Parany i innych stanów.

Jeśli chodzi o wartość odżywczą, seradela przewyższa lucernę, gdyż w kilogramie siana z lucerny znajduje się 64 gramy białka, zaś w kilogramie seradeli 92 gramy białka, czyli więcej niż w lucernie, koniecznie i rajgrasie (azevem). Pod tym względem seradela stoi na pierwszym miejscu jako pasza zielona, czy też suszona w formie siana. Seradela udaje się na ziemniach stosunkowo kwaśnych, zawierających mniej wapna i pod tym względem gorzej nieźmiernie nad lucerną, wymagającą gleby silnie nawapnionej, o pH 6 do 7. Seradela posiada korzenie stosunkowo płytkie, w przeciwieństwie do lucerny, której korzenie sięgają 5 metrów w głąb ziemi. Seradelę należy siać co roku, w przeciwieństwie do lucerny, która wymaga siewu co 5 - 7 lat. Ten ostatni wzgląd zadecydował o popularności lucerny, której uprawa ostatnio na świeżych i głębokich glebach na północy Parany rozwinęła się w sposób nadzwyczajny. Na koloniach starych, o wyczerpanej glebie, wskazana jest raczej uprawa seradeli, mimo kłopotów jakie sprawia konieczność corocznego siewu. Jeśli jednak ktoś na takiej kolonii pragnie koniecznie spróbować siania

lucerny, winien przedtem zbadać kwasność ziemi w razie potrzeby nawapnić ją silnie. Powinien także wykopać kilkumetrowy dół i zbadać, jak głęboko sięga warstwa ziemi urodzajnej. Jeśli naprzekład okaże się, że już na metrze głębokości zaczyna się glina czy il, nieprzepuszczające wody opadowej do korzeni lucerny — szkoda zaczynać, bo lucerna nie da. Ziemię północnej Parany, ów wspaniały czerwony pokład, sięgają czasami do 15 metrów głębokości i jako ziemię stosunkowo niedawno uprawianą, posiadają wiele niezbędnych lucernie wapna.

Dobrze przy zapoczątkowaniu siewu lucerny czy seradeli rozsypać na polu trochę ziemi z gleby, na której już przedtem rosły te rośliny. W takiej glebie żyją bakterie, ułatwiające przyjęcie się tych roślin na innej ziemi. Po rozsypaniu należy taką ziemię natychmiast zabronować.

Stefan Czapliński.

## Drobne wiadomości gospodarcze

● Przedsiębiorstwo "Hidro-minas" ze stanu Minas Gerais, eksploatujące wody mineralne w Caxambu, Araxá, Lambari, Cambuquira itp., powiększyło swój kapitał do 45 miliardów kruczejrów, wywołując swój produkt do Rio i São Paulo na wielką skalę.

● Z powodu wielkich mrozów w Europie, na rzece Rodan we Francji zauważono po raz pierwszy wielkie bandy dzikich łabędzi, szukających schronienia przed zimą.

● Hodowla nierogacizny w stanie Santa Catarina zwiększyła się w roku ub. o 10 procent, a wyroby masarskie, znane w całej Brazylii wzrosły o 50 procent.

● Pomimo przewidzianego wielkiego zbioru kukurydzy w kraju, nie będzie się jej wywozić za granicę, ponieważ kukurydza ma zastąpić pszenicę, której import z zagranicy ma być ograniczony do minimum.

● W Rio de Janeiro odbywają się rozmowy wstępne na temat odnowienia traktatu handlowego Brazylii - Polska. Ustanowione w tym celu trzy grupy lub sekcje mieszane, złożone z przedstawicieli tych dwóch państw.

● Owies siany wcześniej daje doskonałą i obfitą paszę dla bydła. Najlepiej robić to w miesiącu marca, po obfitych deszczach.

● Jajka kurze przechowywane w miejscu chłodnym i przewiewnym, obrócone grubszym końcem do góry, zachowują swoją świeżość przez dłuższy czas. Jajka kupione na rynku należy zjeść jak najprędzej, chyba, że mamy lodówkę.

● Prasa brazylijska donosi, że Rosja Sowiecka skłonna jest udzielić znacznej pomocy dla Brazylii, wykorzystując fakt, że pomoc USA jest niewystarczająca dla zrównoważenia finansów Brazylii.

## KRONIKA SPORTOWA

znaczną przewagę drużyn paulistańskich.

★ W grze finałowej o Puchar drużynowy Brazylii, Santos wygrał jeden mecz z Botafogo 3x0, ale przegrał drugi 1x3. W trzecim, decydującym spotkaniu wynik był 5x0 dla Santosu.

★ Zarząd Brazylijskiej Piłki Nożnej (CBD) wystawił już skład graczy, którzy wezmą udział w tournée po Europie, poczynając od Anglii. Skład jest następujący: Bramkarze: - Gilmar i Manga. Obrońcy: - Mauro, Djalma Santos, Lima i Eduardo. Pomocnicy: Zito, Zequinha, Dari, Dias, Altair i Rildo. Lewo-skrzydłowi: - Pepe i Zagalo. Lewi łącznicy: - Pelé i Amarildo. Środkowi napastnicy: - Coutinho i Ney. Prawi łącznicy: - Gerson i Mengalvio. Prawo-skrzydłowi: Garrincha i Marcos. Poza drużyną mistrzów świata pozostało osiemu graczom: Didi, Jair, Zozimo, Vava, Castilho, Jair, Marinho, Bellini i Jurandir.

★ Mistrzostwo ligi kurytybskiej zdobyła drużyna Coritiba FC., bijąc w trzecim spotkaniu Ferroviário 1x0, po uprzedniej przegranej 0x3 i jednej wygranej 5x2. Było to zwycięstwo ciężko wywalzone, zważywszy, że gracz Coritiba są już dość leciwi.

★ W Łodzi rozegrano rewanżowy, międzypaństwowy mecz pięciarski o wejście do półfinału Pucharu Europy między Polską i Rumunią. Zasiadłe zwycięstwo odniosła Polska 16x4, kwalifikując się w tym samym do dalszych rozgrywek.

★ Z udziałem reprezentacji ZSRR, Włoch, Węgier, NRF, Polski I i Polski II w Warszawie odbył się IX sześciomecz "O szablę Wołydzkowskiego". I drużyna polska zremisowała z Włochami 8x8, z ZSRR przegrała 9x7, z Węgrami przegrała 9x7. Zwycięzcą turnieju została drużyna Węgier. Drugie miejsce wywalczyli zawodnicy Związku Radzieckiego przed Polską I, Włochami, NRF i Polską II.

rowskiemu wyjazd do Parany, żeby nie wpadł w ręce policji, ponieważ wówczas byłoby mu trudno uniknąć śmierci.

## KONRAD JEZIOROWSKI

(Szkic Historyczny z cyklu: BIOGRAFIE DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH)

amatora, nie z wyroku P. P. S.. Zrobili to sami robotnicy, ponieważ Mazur groził robotnikom, że ich odda w ręce policji.

Zabójca Mazura, Józef Krawczyk, został aresztowany w Bodzinie 31-I-1900 roku i został przewieziony do Piotrkowa, i chociaż na razie trzymał się dobrze, to jednak pod naciskiem naczelnika żandarmerii, Ultroffa, załamał się, przyznał do winy i pod wpływem obietnic zaczął denuncjować najszerzej znanych działaczy i sympatyków P. P. Socjalistycznej.

Zdrada Krawczyka pociągnęła za sobą kilkadziesiąt aresztowań, a między innymi i Konrada Jeziorowskiego 17 lutego 1900 roku.

Na śledztwie K. Jeziorowski dowodził, że zabójstwem Krawczyka nie można obwinać P. P. S., która była przeciw terrorowi; zeznał, że jest socjalistą i że pracuje dla dobra sprawy robotniczej; oświadczył, że nie chce wymieniać żadnych nazwisk działaczy i sympatyków P. P. Socjalistycznej.

Na rozprawie sądu polowego o zabójstwo Mazura dnia 10-IX-1900 roku przy drzwiach zamkniętych byli tylko dygnitarze wojskowi, żandarmi i kilka osób z najbliższej rodziny oskarżonych.

Konrad Jeziorowski bronił się rzeczowo, ale przewodniczący sądu Strzelników przerywał mu obronę, więc oskarżony machnął ręką i zaprzestał się bronić.

Świadek Julian Giemborek, 18-letni młodzieniec, nie chciał złożyć przysięgi i oświadczył, że nie będzie mówił nic, ponieważ sąd gwałtem chce sądzić ludzi na śmierć.

Oświadczenie ośmioletniego młodzieńca, rzucone sędziom w twarz wywarło wrażenie, nawet przewodniczący, Strzelników, pewny siebie satrapa, zaniemógł.

Konrad Jeziorowski został skazany na śmierć, ale karę śmierci w drodze łaski zamieniono mu na wieczną katorgę i zesłano do Akatnia w Narceńskim okręgu Wschodniej Syberii.

W katordze Konrad wraz z więźniami politycznymi zorganizował koło samokształcenia, uczył nawet dzieci naczelnika więzienia i był szanowany za prawy charakter i taktowne zachowanie się w każdej sprawie, a jednak spryknęła mu się bezczynność więzienia i po 5-letnim pobycie postanowił odbyć podróż przez Rosję do Polski, gdzie znowu pod przybranym nazwiskiem pracował w szeregach P. P. S.

W tym czasie Rosja zawarła pokój z Japonią, nastąpiły w państwie cara silne represje, więc partia ułatwiła K. Jezio-

I I

K. Jeziorowski przyjechał do Parany w końcu stycznia 1908 roku, a już w pierwszej połowie lutego, zawiadując Ks. J. Anusowim, objął posadę nauczyciela na kolonii Kampa, nie, muniypium Araucaria i uczył do listopada tegoż roku. Posadę po Konradzie objął Michał Sekula, który przyjechał ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w listopadzie 1908 roku.

W tym to czasie rząd parański zakładał kolonię Afonso Pena, osiedlając na takowej kolonistów holenderskich i niemieckich, którzy nijak nie mogli zgrażać miejsca i wiali.

Kazimierz Warchałowski i Ks. Jan Anusz, którzy posiadali wpływy w sferach rządowych, podsunęli myśl skolonizowania Afonso Pena Polakami, na co rząd parański zgodził się dosyć chętnie. W tym czasie przybyło do Parany sporo inteligencji, więc kolonia posiadała znaczny procent tego elementu.

W 1909 roku K. Jeziorowski ożenił się z Franciszką Leszczyńską i przy wydatnej pomocy Ks. Jana Anusza osiedlił się na Afonso Pena.

Pracując na ziemi w dniu powszechnie i zarabiając ciężką pracą na kawałek chleba, w niedziele i święta K. Jeziorowski pracował społecznie, a że inteligencji i światłych kolonistów stale przybywało, więc na kolonii wprost wrzało — głównie na zebraniach na razie po chatach osadników.

Po paru latach pracy na kolonii Afonso Pena przeniósł się Konrad na kolonię Costeire, muniypium Araucaria. Kolonia mała, ludność zacofana, pomoc postronna słaba, więc K. Jeziorowski założył sklepik spożywczy, żeby jako tako żyć i prowadzić szkołę. Zorganizował towarzystwo, które wniosło dosyć dobry budynek szkolny.

Pierwsza żona umiera, pozostawiając dwoje drobnych dzieci. Konrad znalazł się w położeniu wprost bez wyjścia. Starsze kolonistki widziały nieszczęśliwy stan nauczyciela swych dzieci, pomagały mu wyleść z biedy, a pomagając Konradowi, wyswatały go z Katarzyną Halamą, która okazała się dzielną towarzyszką życia.

W 1917 roku powstał Związek Polskich Demokratów i uruchomiono tygodnik "Świt". Pierwszym redaktorem był Fr. Lyp, a gdy ten wyjechał do Polski, redakcję pisma objął K. Jeziorowski.

"Świt" był prowadzony w duchu orientacji prolegionowej, opowiadał się wyraźnie za wytycznymi P.P.S., popierał bez zastrzeżeń kierunek reprezentowany przez J. Piłsudskiego.

Ciąg dalszy na str. 9-tej.



## Kącik Lekarski

### Pochopnie zrabowane dzieciństwo

Lekarze, psychologowie, a także prasa amerykańska podnosi alarm: amerykańskim dzieciom zrabowano dzieciństwo! Winne są temu przede wszystkim matki, środowisko, w którym dziecko wzrasta, nie bez winy jest szkoła. Niemalże od pieluszek dziecko bierze udział w wielkim wyścigu o popularność, o publicy, o dość swoje pojmovane sukcesy życiowe. Powoduje to, zwłaszcza u dziewczynek, przedwczesną dojrzałość — dziecko przestaje być dzieckiem, staje się "starym-malenkim". Ze statystyki wynika, że większość amerykańskich dziewczynek w 10 roku życia zaczyna używać szminek, w 11 bierze udział w przyjęciach, w 12 ma już "stałego wielbiciela". Nie tylko matki wymagają od córek bycia małymi "damami", odnośnienia sukcesów towarzyskich, ale i szkoła wprowadza wśród 10—12-latek naukę... makijażu, czesania się,

tańca. Istnieją nawet kilkudniowe kursy, zwane "Charme-School" — szkoła wdzięku, uczące dziewczynki wszystkiego, co potrzebne jest damie: Zachowania się w towarzystwie, pielęgnacji urody itp. Ostatnio w Atlancie wręczono przesłannicę ufrizowanej i "zrobionej" dziewczynce dyplom "królowej wdzięku", gdyż osiągnęła ona znakomite wyniki na jednym ze wspomnianych wyżej kursów (które kosztują zresztą około 1.000 dolarów). "Królowa" liczyła sobie lat... 4. Na małych dziewczynkach robi majątek przemysł kosmetyczny. Często widać plakaty "You can be as glamorous as your mother" — możesz być równie czarująca jak twoja mama! Dzieci, którym zrabowano dzieciństwo, nigdy nie staną się prawdziwie dojrzałymi, pełnowartościowymi ludźmi — ostrzegają uczeni. Na razie — bez skutku.

\* \* \*

### Nie wystarczy otworzyć okna...

Jest zimno. Ludzie zamykają drzwi i okna i cieszą się, że im ciepło. Właśnie o tym ciepłe chciałbym powiedzieć kilka słów, gdyż ma ono również swe ujemne strony. Chodzi mianowicie o wysychanie skóry, błon śluzowych i dróg oddechowych. W tych wypadkach również rośliny w domu należy podlewać codziennie.

Jak zaradzić wysuszeniu powietrza? Musimy najpierw poznać stopień wilgotności, jaka jest nam konieczna. Ogólnie biorąc, dobry stopień wilgotności wynosi 40, 45, 60 i 65 procent. Otóż przy centralnym ogrzewaniu ilość wilgotności obniża się do 8 procent.

Trzeba więc uwilgotnić atmosferę. Najprostszą, lecz również najmniej skuteczną metodą polega na użyciu urządzeń do nasycania wilgotnością ("saturateur"), które są stosowane przy centralnym ogrzewaniu. Są one różne, nieraz bardziej udoskonalone,

lone, lecz wówczas ich cena jest dość wysoka. Są również elektryczne, zaopatrzone w wentylator, który wywołuje szybkie parowanie i nasycenie wilgotnością powietrza. Cena ich wynosi od 100 do 450 franków.

Jest jednak bardziej proste rozwiązanie. Polega ono na gotowaniu przez pół godziny litra wody na gazie, a przez 80 minut na płycie elektrycznej.

Nie należy sądzić, że otwarcie okna przyniesie rozwiązanie tego trudnego zagadnienia. Specjaliści twierdzą, że każdy metr sześcienny zepsutego powietrza pociąga z zewnątrz 7 do 8 gramów pary wodnej, a każdy metr sześcienny, który dostaje się do pokoju przynosi tylko 1 gram wilgoci.

Najlepiej więc gotować wodę, szczególnie, jeśli są małe dzieci.

C. J.

## Transplantacja płuc

Trzech amerykańskich lekarzy z nowojorskiego szpitala dokonało po raz pierwszy w historii medycyny transplantacji płuc na zwierzętach-psach. Mianowicie — wyjęli lewe płuco z jednego psa i przechowywając je w woreczku plastycznym zanurzonym w zimnej wodzie przez 20 godzin, włożyli je do płu-

ca innego psa. Z czternastu operacji tego rodzaju, cztery udały się całkowicie. Obecnie lekarze ci badają sposób przechowywania płuc dzięki zamrożeniu ich przez dłuższy czas, co pozwoliłoby w najbliższej przyszłości ustanowić "banki płucne", jak to się dzieje z krwią i oczyma ludzkimi.

## UŚMIECHNIJ SIĘ

Zgadza się.

— Co gra ta panna?  
— Sonatę D-mol.  
— Istotnie zgadza się, wszakże ona demoluje fortepian.

Także wymówka

— Nauczycielka: Czemuż to przychodzisz tak późno do szkoły, Edek?  
— Uczeń: Byłem potrzebny ojcu w domu, proszę pani.  
— Nie mógł się kimś innym wyręczyć?  
— Nie! Wybił mnie!

Dociął mu.

Tramwajem jedzie podpięty nieco żołnierz. Na przystanku wsiada żołnierz armii zbawienia.

## Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

### Gdy bogacze dają prezenty...

Jedną ze specyficznych dla Indii form rozdania ziemi wśród bezrolnych jest "ruch Bhoodan", któremu przewodzi gandhystowski filozof i

DENTYSTA:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11

od 2 - 6. Rua Voluntários

da Pátria, 620 — Curitiba.

działacz społeczny, Vinoba Phave. O szereg lat agituje on na rzecz dobrowolnego oddawania przez obszarników części ich ziemi bezrolnym chłopom. Badania przeprowadzone ostatnio nad rezultatami tego ruchu w stanie Bihar wykazały, że 75 proc. ofiarowanej przez obszarników ziemi stanowią nieużytki nie nadające się pod uprawę.

## Kardynał — narciarz

Kardynał Franz Koenig, arcybiskup Wiednia, lat 57, który miał odwiedzić Polskę na zaproszenie Prymasa kardynała Wyszyńskiego, wziął udział w kilkudniowym kursie narciarskim dla kapelanów austriackich sił zbroj-

nych w Wattens (Tyrol). Nie bacząc na pogodę, kardynał przez kilka godzin jeździł na nartach. Arcybiskup Koenig jest jedynym członkiem Kolegium Kardynałskiego, który uprawia sporty zimowe.

## Miłość jest ślepa

Nemone Lethbridge nazwana "najpiękniejszą adwokatką Londynu". Już mając lat dwadzieścia parę zrobiła karierę prawniczą, broniąc w bardzo poważnych procesach. Piękna adwokatka jest przy tym córką zasłużonego brytyjskiego generała, i Amerykanki pochodzącej z "najwzrostniejszych" i najzamożniejszych rodzin USA. Nic więc dziwnego, że Nemone była prawdziwą ozdobą londyńskich salonów. Prócz praktyki adwokackiej panna Lethbridge zajmowała się także pracą o charakterze naukowym; jako gorliwa przeciwniczka kary śmierci odwie-działa więzienia, a także środowiska przestępcze, zbierając materiały do książki na ten temat.

Pewnego dnia w jakiejś podejrzanej knajpie, gdzie gromadzą się przestępcy i byli więźniowie, Nemone poznała Jamesa O'Connora. Był on kiedyś typowym dzieckiem londyńskich "slumsów" — jako młodego chłopca skazano go pierwszy raz za kradzież. Niedługo później O'Connor skazany został na śmierć za morderstwo, dokonane na handlarzu starzyzny — mimo że gorąco dowodził swej niewinności. Karę śmierci zamieniono mu na dożywocie, a ostatnio, po kilkumiesięcznym przebywaniu w więzieniu w Dartmoor, zwolniono

go przedterminowo. W tym to człowieku zakochała się Nemone Lethbridge i wzięła z nim ślub, przez 4 lata utrzymując ten fakt w tajemnicy.

## Wartość Mleka

● Badania prowadzone na zwierzętach doświadczalnych wykazały, że mleko ludzkie ma zdolność ochrony przed zakażeniami, szczególnie przed tak groźnymi bakteriami, jak stafilocoki. Myszom podawano w zastrzykach groźne bakterie, a równocześnie mleko ludzkie. Po kilku dniach dano myszom śmiertelną dawkę stafilocoków. Śmiertelność wśród tych myszy była znacznie mniejsza, niż u innych, które zakażono, nie podając im przedtem mleka. Wnioski z tych obserwacji są bardzo ważne, potwierdzają one opinię o wartości mleka matki dla niemowląt.

**SÁUDE FÓRÇA**  
**HÆMATOGEN**  
**do D<sup>o</sup> HOMMEL**

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa-Postal 785 — Curitiba

Chłop zaś za ujmę sobie poczytywał odkładanie wykonania obowiązku. Przy rozprawach o potrzebach życia krzawił w dorastającej młodzieży takie przysłowia: — Co masz zrobić jutro, to zrób dzisiaj, a co masz zjeść dziś, to zostaw na jutro.

Chłop uważał za obowiązek codzienny utrzymanie godności moralnej, nauczyć dzieci czytać, pisać i utorować dostęp do tabliczki mnożenia oraz zamykania do pracy, sumiennosci i odpowiedzialności za swoje czyny.

Roda i inne podlotki ostatni rok chodziły do szkoły, kończyły trzeci rok elementarny, bo wyższych kursów nie było. Trzecioklasista wszystkie przedmioty trzepał na pamięć, ale w życiu praktycznym, w kupnie był taki sam cymbał jak i te dwie które szkoły nie widziały. Józefka od Figury przewyższała go we wszystkim. Ta zliczała na piśmie i w pamięci zadania oparte na rublach i kopiejkach, tylko że nie miała zielonego pojęcia, co to są Funty i co Kopiejki. Roda przewyższała ją we francuskim, bo posiadała za sobą pięć lekcji ze sztuki "skie, skie".

Postanowili użyć w praktyce swoich wiadomości.

— Józka, chodź ze mną do Pawła, mama kazała kupić cukru. przekonamy się czy będzie rozumiał.

Paweł siedział za balkonem, czerwony i wielki "mądrała" jak zawsze.

— Co powiesz? — zapytał wędziarz.

— Za dwie kopiejki cukru.

— A, dwa kile cukru — powtórzył i zaraz uważał.

— Kąbieś mesieje? (ile kosztuje)?

Paweł tłustymi palcami wrzucił miedziaki do szuflady i wydał resztę, ale zakrwawionymi oczami łypnął na chłopaka i z lekceważeniem powiedział: — Ty głuptosku, "koń myszy je" chyba cię w szkole uczą kpić ze starszych. Walerka, słyszysz jak wdowa dzieci wychowuje?

Walerka wyszła z kuchni i wycierała ręce we fartuch — a bo co? — pytała.

— Patrz, ten pędrak blady, na odchodne pozdrawia mnie: "koń myszy je".

— Chyba go pomyliło, to od rzeczy gadanie.

Dzieci zamykały bramę i mówiły — widzisz, jak się rozgniewał?

Idąc dalej, zwierzały się sobie.

— Wiesz Roda — mówiła Józka — że wczoraj mnie tata w mieście sprzał?

— W mieście? A to za co? Tak przy ludziach?

— Sprzedał jajka, masło, kukurydzą za milrejsy, kruzady i wentyny, dał mi tabliczkę i rysik. Policz. A ja nic, ani w ząb. Wpierw krzyczał, że już trzy zimy chodzę do szkoły. Rachuj! — nacierał, masz porachować. Ja w bek, a tata batem.

— Nie prawda! — zaprzeczał chłopiec.

— Nie chcesz wierzyć, to patrz, jakie nogi, jeszcze pręgi znać.

— Ja też niczego nie mogę matce policzyć, a pojmuję tabliczkę mnożenia i dzielenie na wylot; choćby i dziesięć cyfr było, to podzielić, powoli i dać sobie radę.

Coś w tym jest. Rachunki to zawiślana rzecz.

Pewnego razu pod wpływem starej wódki z Moretususa dostał nagłego natchnienia i zapalał nieopanowaną miłością. Z zmroku przyszedł do szkoły jako troskliwy "opiekun" pytając się o losy Towarzystwa i nauczycielki.

— Podobno Towarzystwo nie może pani wypłacić...?

— Tak zawsze coś zarwią, to raz wypłacą, to drugi nie...

— Hy, tego... to ja radziłbym dorobić inaczej.

— Jak to, inaczej? — zapytała zaskoczona.

— A no, pani przecież nie dziecko. Ja sam dopłacę i szta, kamień we wodzie...

Helena ułotniła się do kuchni.

Szpunarowi z miłości huczało we łbie, krew zalewała mu oczy.

Kiedy tak medytował, drzwi się otworzyły i piękna Helena wypadła jak oparzona.

— Panie Pawle, Panie Pawle! — wołała.

Paweł — zaskoczony — zdążył pomyśleć — to wołanie do uścisku trochę za gwałtowne.

— Co jest? — pytał.

— Nieszczęście! Stodoła wasza się pali!

Podsycana myśl Szpunera zlodowaciała. Skoczył jak ugryziony — to i sklep pójdzie z ogniem! — krzyknął.

Wypadł na podwórkę, patrzył w stronę chałupy, ale nic nie widział, słyszał tylko, jak drzwi za nim i skobel zgrzytnął.

Paweł powrócił do domu zły i rozdygotany. Biegał od kuchni do pieca, kopał ledwo tłące się głównie ogniska pod świąskim kotłem i złowrogo nawoływał: — Nie raz mówię, że ostrożnie z ogniem!

— Paweł! — zawołała Walerka ze stajni.

— A co?

— Tylko to, bo myślałam, że kto inny zwariował.

— Jak będzie ogień na dachu, to wtedy Paweł winien.

— Eet, capie jeden — i doła dalej krowę.

Paweł trzasnął drzwiami i poszedł do prezesa, który mieszkał po drugiej stronie Cesarskiego Gościńca.

— ★ —

Tak Pawle, Towarzystwo upada. Nie ma czym płacić. Z trojga dzieci zrobiło się jedno, z dwojga też jedno. Dzieci dużo, a pieniędzy nie ma. Z ostatniej zabawy, trzeba było muzykantów zapłacić, lampę nową kupić i szyby do okien wprawić i resztą pieniędzy ledwo dało się biedę odepchnąć na miesiąc.

— Zrobić drugie baile.

— To zachodu i kłopotu dużo. Przed kaboklami trzeba się oganiać jak przed psiarnią i niewiadomo od kogo się w łeb dostanie. Nauczycielka poszeptuje, że opuści szkołę.

— To niech idzie — rzekł szorstko Szpuner — takiej Warszawianki nam tu nie potrzeba. Wielec prezesa, był wczoraj u mnie niejaki Szlamkowski; szuka posady, będzie uczył za 30, o połowę mniej.

— Z taką ceną, to można zawsze wytrzymać — kiwał głową zadowolony prezes.



## NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

UMIEJĘTNA  
PROPAGANDA

Zeszła tu kiedyś rozmowa na polskie zwyczaje świąteczne. I jeden z Amerykanów polskiego pochodzenia powiedział wtedy: To wszystko ładne, ale cóż z tego, kiedy to "było a nie jest"? O tych przedziwnych zwyczajach od wielu lat już czytam, że na Boże Narodzenie robili ludzie to, a na Wielkanoc coś innego, ale zawsze jest tylko mowa o tym co robili, a nie co robią...

Ostatecznie można było temu panu coś rzeczowego odpowiedzieć ale koniec końców miał dużo słuszności: większość tych zwyczajów to coś, co było, minęło i teraz jest tylko wspomnieniem. Czasy się zmieniają, ludzie też. A ktoś powiedział, że za ostatnie sto lat świat się zmienił więcej niż przedtem za całe dwa tysiące lat. Ileż zmian przyniosły wojny, rewolucje, reformy gospodarcze, wzrost przemysłu albo takie rzeczy jak radio i telewizja. Dziś nas więcej obchodzi i zajmuje nie to co było, nawet u nas, ale to co dziś jest i co się dzieje nawet w dalekiej Afryce i Azji. Więcej niż nasz rodzimy folklor interesują nas egzotyczne zwyczaje Japonii, śpiewy ludowe Hiszpanii, a nawet tańce i stroje czarnej ludności afrykańskiej. A przy tym wszystkim zrobiliśmy się tacy zachłanni na wszystko, że chcielibyśmy widzieć i słyszeć wszystko naraz, już dziś, najpóźniej jutro.

Nie byłam tu na koncercie polskiego chóru, co się nazywa "Słowiki Poznańskie", ale wierzę, że we wielu miastach szły na te popisy śpiewacze tysiące ludzi. Podobnie jak poprzednio

na popisy Mazowsza i Śląska. Brawo! Niech się sympatyczni tancerze i czarujące śpiewaczki cieszą uznaniem, niech pokazują światu, że Polacy nie geści, że swój język mają" jak to 430 lat temu głosił ojciec polskiej literatury imię Mikołaj Rey z Nagłowic.

Ale i w tej sprawie, nie krytykując organizatorów i wykonawców można wtrącić spójne ale rozsądne "trzy grosze". Jest rzeczą ciekawą, że gdy do Ameryki przyjedzie jakiś rosyjski balet, "Bolszoi" czy nie Bolszoi, to mimo kontr-propagandy organizowanej przez anty-komunistów sale zapelniają się widzami i słuchaczami amerykańskimi, międzynarodowym tłumem — innymi słowy trafiają do wszystkich. Tymczasem nasze "Mazowsze" i inne podobne zespoły ściągają na swe występy tylko nikły procent nie-polskiego społeczeństwa. Sale zapelniają się przeważnie rodakami. Nasza kultura promieniuje, ale jej promienie nie idą tak daleko, jak byśmy chcieli. Oczywiście zawsze się znajdują dziennikarze, którzy powiedzą, że to nie prawda. A jednak tylko się rozejrzeć dokoła, a zobaczymy, że jednak nie jest tak dobrze jak byśmy chcieli.

Dlaczego? Ha! Żeby ja wiedział dlaczego! Żeby ja wiedział dlaczego w programach amerykańskiego radia i telewizji rzadko się napotka na Moniuszkę, Szymanowskiego lub Karłowicza! Żeby ja wiedział dlaczego oprócz Chopina rzadko kiedy kto zagra na fortepianie jaką polską muzykę. Tylko specjalne "godziny polskie" dudła

a dudła bardzo skoczne ale nie przynoszące nam zaszczytu polki.

Na tym "dlaczego" trzeba by się poważnie zastanowić. Zrobią to jednak nie zadowoleni z siebie i ze wszystkiego co już zrobiono, tylko właśnie ci, którzy jasno widzą, że jednak "coś nie klapuje".

Jeden z Amerykanów polskiego pochodzenia, smakosz nad smakosze narzeka, że rzadko gdzie można dobrze zjeść polskie potrawy. Jego zdaniem polska kuchnia powinna mieć takie samo miejsce w szerokim świecie jak włoska, francuska a teraz nawet chińska. Pytam go dlaczego tak nie jest, powiada, że nam brak propagandy. Może to i prawda? W Nowym Jorku upadła niedawno wielka i znana polska restauracja. We wielu miastach amerykańskich mnożą się jak grzyby po deszczu restauracje chińskie, sam kilka razy zjadłem smaczny obiad włoski. Ten sam smakosz powiada, że polskie potrawy są bardzo łatwe do przygotowania, zdrowe, pożywne, smaczne — palce liżać! Ale cóż — powiada dalej — kiedy reklamowane we wielu miastach "polskie kielbasy" są tam marnie robione, że "szkoda im geby"...

Kto wie czy za tym wszystkim nie kryje się przede wszystkim to jedno — że tacy Włosi, Chińczycy i inni smakosze nie wstydzą się wystąpić z tym co swoje, co ich ojcowie wymyślili, czy to będzie jedzenie czy muzyka, czy malarstwo. A my się jakoś boimy pokazać światu to co nasze. Ktoś teraz pisze, że najwyższy czas zebrać najlepsze obrazy Jana Matejki i pokazać je na szerokim świecie, nie tylko "kochanym rodakom", ale właśnie cudzoziemcom!

Z drugiej zaś strony — gdy się chce pokazać światu takie rzeczy jak tańce i muzykę — to trzeba

się pogodzić z jedną przykłą sprawą: nie wszystko co nas zachwyca i co się nam podoba będzie czarowało obcych. Trzeba przede wszystkim wybrać to co najlepsze. Zamiast podawać przez cztery godziny wszystkie możliwe próbki polskiego tańca ludowego, te "kiekie dreptania" znane w jakimś jednym powiecie, czy nie lepiej wybrać dwa albo trzy rodzaje tańca? To by jakoś utkwiło w pamięci cudzoziemców, tak jak z szopenowskiej muzyki utkwiły mazurki i polonezy — właśnie tylko dlatego że ich nie było dużo, ale za to dobre. I wtedy trzeba by — tak samo jak z tą "Polish kielbasa" — doprowadzić te tańce do perfekcji, do mistrzostwa! Podziwiałem kiedyś na telewizji nie balet, ale taniec kozacki. To były wyczyny, skoki, "prysiudy"! Ci tancerze to byli chyba nie ludzie, ale ptaki, akrobaci, wygimnastykownicy, mistrze ruchów delikatnych jak i najbardziej karkołomnych i szalonych! Co nas — nie Rosjan i nie Kozaków — obchodzi ich jakieś przywiązanie do takiego tańca i do takiej przygrywki. To jest ich rzecz, ich umiłowanie. Nas obchodzi i bawi mistrzostwo, sztuka, doskonałość wykonania! Czy to będzie teatralny balet czy pokaz tańców ludowych — trafimy do obcych tylko mistrzostwem bez zarzutu. Nie tym, że w programie będzie dwa tuziny tego i owego, ale że co będzie, to będzie doskonałe.

Znajomi po powrocie z koncertu a raczej występu Słowików Poznańskich powiedzieli mi szczerze: połowa tego programu wystarczałaby zupełnie! Jasne że tak! Zamiast dosłownie dwóch tuzinów rozmaitości, której się nie spamięta, wystarczyłoby aż za nadto jeden tuzin. Tak samo było z Mazowszem, które widziałem na własne oczy.

Z tego wszystkiego wynika, że nie trzeba robić dużo i rozpra-

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00.

Pieniądże należy przysyłać pod adresem:

Revista Polonesa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335, SÃO PAULO

## Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635

CURITIBA — PARANA

## Casa 3 "B" Casa Pavão

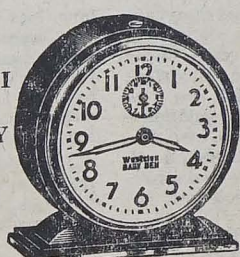
HIPOLITA DOPIERALSKEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

ZEGARKI  
OKULARY  
BIZUTERIE



CARL R. RAEDER  
Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

ścić siły na programy długie, nie tyle urozmaicone ile rozrzucone. Za to co chcemy pokazać obcym, to przygotujmy doskonale. Tu nic nie pomoże usprawiedliwianie się brakiem czasu, bo obca publika jest zawsze wernacująca. Gdzieś na dnie ich serc siedzi zjadliwa myśl:

my mamy coś lepszego! Będą zadowoleni dopiero gdy im serce powie: To było świetne! Takie jak nasze a może nawet lepsze!

Zapewne kurytybska Grupa Folkloru myśli podobnie. Prowadzenia!

Al. Smóter.

Nauczycielka dowiedziała się o zakusach i niezdrowej konkurencji, o bezpłatnym nauczaniu języka portugalskiego, naradziła się z mężem i postanowili przenieść się do Kurytyby.

Piękna Helena zabrała z sobą Władzię i Fredzia i poszli piechotą do Weronki na pożegnanie i wypłacenie za mleko.

— Moja kochana — odezwała się nauczycielka do Weronki — bardzo was lubię, ale nie można więcej wytrzymać. Dzieci dorastają i w takich warunkach nie mam żadnej przyszłości, a tu jeszcze do tego pijanica sąsiad nadeprnął mi na honor.

— Wrzątkiem trzeba było go naznaczyć!

— Wypchnęłam podstępem za drzwi i koniec.

Wdowa z niemałym oburzeniem potępiała karygodny krok Pawła Szpunera — przez tą nieszczęśliwą gorzałę przepił rozum i wiarę — dodała.

— Wzięłaby mnie pani z przewózką do miasta...? Nie wiele tego będzie.

Weronce łyzy w oczach stanęły i poczuła się jeszcze więcej osamotniona; że wdowa, że bydlę padło, że burza i niesłychane mrozy, a tutaj teraz takie odludzie się otworzy... pustynia zostanie, powiadam, pustynia.

Miałam od pół roku posłać Rodę do Bursy, a tu wszystko na opak poszło. Miarkowałam znów posłać go do pani choćby do grudnia, a od nowego roku możeby się zmogła i posłała do miasta, bo ta chudziaczyna tylko tym półściem żyje; a tu naraz pani opuszcza szkołę — Panie daj upamiętnienie ludziom bo źle!...

We czwartek Weronka wzięła kalgier kukurydzy i pojechała. W ciemnicy przy latarkach załadowano ubogi sprzęt wychowawczyni i odjechano w stronę miasta.

— ★ —

W całej kolonii powstał żal, że szkoła już dwa miesiące pustką stoi. Sam chorąży Janowski dostał wyrzutów sumienia, że zredukował dochody miesięczne przez wprowadzenie posyłania dzieci na zmiany.

Jadąc z miasta stanął przed kuźnią Kmiecika i wołał: — Prezesie ratuj! Ja odwołuję moje zarządzenia, każdy niech płaci tyle ile dzieci posyła. Ja moje posłę dopiero od nowego roku.

Na zebraniu Dinka uderzyła w alarm: — Co to za rządy...? Dzieci dorastają i nie widzą książki...? Tak być nie może...

Zebranie było liczne. Janowskiego nie było, ale za to Belniak powrócił.

Prezes jak zwykle stał przy stole z fajką i kapeluszem, bo zapomniał sobie, że nad nim, pod powałą wisiał Pan Jezus, grubo pokryty balowym kurzem.

— Nie lamentujcie, bo my już mamy nowego nauczyciela.

— Gdzie jest, bo go nie widzę...? pytał Wolski.

Prezes wskazał dwuznacznie grubym palcem na ścianę i tłumaczył: — Śpi, bo wczoraj przyszedł z Pato Manco na piechotę, ale on tu wnet wyjdzie.

Jakiś męski głos zakaszlał w pokoju i za chwilę wszedł stary pochylony mężczyzna, w wykonanych trzewikach, pobliyskującym od

wycierki ubraniu, założonym na pędcie sztywnym przodku koszuli i jeszcze sztywniejszym żółtym kołnierzyku, odchylonym pod brodą, ze sztywną czarną muszką przywiązaną na gumce i zahaczoną haftką na karku. Już pochylony, pochylił się jeszcze więcej i pozdrowił zebranych.

— Dzień dobry rodacy...!

— Cię, cię! Ten musi być mądry... — mruknął pod nosem Figurę. Zrobiono umowę 30 milów miesięcznie i datki wikt, co kto chce. Rozjechano się.

Na drugi dzień dzieci szły do szkoły ze wszystkich dróg.

Szlamkowski uszczęśliwiony, że ma miejsce oparcia i że przed deszczem głowę schroni, "niedobry inteligent", którego fala prześladowań w kraju wyparła na tułaczkę, rozpił się i zeszedł na bezdomne rozdroże.

— ★ —

Wiatr chłostał i powtarzała się ostra zima.

— Jak tu wytrzymać tych parę nocy...? Za tydzień będzie już gorąco i pod byle kocikiem człek się wyśpi doskonale, ale to sprawa jest dzisiejszego dnia, zagadnienie to należy rozwiązać bez zwłoki i zaraz...

Wlaź na sufit po drabinie, śladem portiera Pampy. Zniósł na dół pocichutku odwiązane sukna, nakrył się i utulił. Kiedy zrobiło mu się ciepło pod jedwabiami, udzielił sobie rozgrzeszenia i zaczął rozważać: — K tym nie ma żadnego uchybienia. Sztandar, to zmyślony symbol narodu i jego ziemi. Więc czy dziś, czy jutro, żywego czy trupa, pokryje całun ziemi, więc niech mnie tułacza — gasnącą pochodnię bo wszystko zgasać musi — jeszcze za życia ogrzeją święte symbole.

Jak skazańcy z Afryki tedy przeszli tak i my emigranci za nimi idziemy.

Jesteśmy więc awangardą, posiewem, ziarnem rzuconym w ser-tongi... i taka będzie... przyszłość tej ziemi... jaka treść... jego ziarna. Tak myśląc zasnął.

— ★ —

W kurzwie życia idą przez doły i padoły, przeżywają wzloty i upadki, smutki i wesela. Idą z zaciśniętymi zębami i przymrużonymi oczyma pod wiatr, bo z wiatrem, to każdy oderwany i bez życia listek, poleci. Trzeba się utrzymać w podmuchach i iść naprzód...!

Koło życia się toczy, czas kruszy szprychy, łamie dzwona, hamulce sertonu przyciskają emigrantów i ścierają w proch, ale zarodek krwi pozostaje ten sam. Następcy dorastają i idą jeszcze z większym rozpędem. Ręka ludzka i mózg zdobywa bór i stawia go na swoje usługi.

Aby się nie dać zdmuchnąć burzy, niestrudzenie stawiają jej opór w swoim marszu. w myśl przysłowia: — "Lepsza bezowocna walka, niż z lenistwa przystanek".

W ciągu dalszym koloniści ratują się na własną ręką, jak ta dusza, która znikąd ratunku nie ma i musi sama wycierpieć męki czyszczone.

Mianowane przez rząd nauczycielki nie nadawały się do temperamentu i usposobienia psychologicznego chłopca spod północnego bieguna. Pedagogiczne paniusie wyglądały więcej na romantyczne marzycielki, niż na wychowawczynie. Leniwe, a odkładanie pracy na jutro wyglądało u nich jakby donieczność i pożądaný cel. Nie liczyły się z czasem, podobnie jak ich pobratymcy — "popielarze".



## Konrad Jeziorowski

(Dokończenie ze str. 6-tej)

Pismo było wydawane w Ponta Grossie i posiadało jak na owe czasy dobrze urządzone drukarnię, należącą do akcjonariuszy z pomiędzy członków Związku Polskich Demokratów.

W 1920 roku wracała z Polski grupa ochotników z armii Hallera, których w Kurytybie nastawiono wrogo przeciw redakcji "Świt".

Wracając do domowych pieleszy przez Ponta Grossę, zatrzymali się wojsacy w tym grodzie z zamiarem zdemolowania drukarni, co jednak nie udało się im, dzięki dzielnej postawie Konrada Jeziorowskiego, Gillera i K. Domrowskiego.

W końcu 1920 roku Dr. Szymon Kossobudzki spłacił akcjonariuszy "Świtu" i pismo przeniósł do Kurytyby, a Związek Polskich Demokratów postanowił zaniechać polityki i pracować na polu kulturalno-oświatowym i przyjął nazwę "Kultura", której K. Jeziorowski był wieloletnim sekretarzem.

I znów nasz Konrad z chleba redaktorskiego przerzucił się do belferki, ale tym razem już w kolegium Maletańskim. Wówczas ułożył on I-ą książkę po elementarzu i następnie wspólnie z A. Zarychtą drugą, ułatwiając naukę w licznych prywatnych polsko-brazylijskich szkołach.

Wciąż coś robił dla ogółu, organizując i nauczając, szedł przez życie równo bez załamania, a współpracownicy i koledzy jego mogli na nim polegać i mieć absolutną pewność, że zadanie przyjęte wykona bez najmniejszego "ale".

W 1927 roku był delegatem na Zjazd Polaków z Zagranicy i gdy wrócił pracował, jako organizator towarzystw i szkół w okręgu Maletańskim. I jak pracował! Nauczyciele lubili go, a szerokie masy ludowe darzyły szczerą sympatią. Nawet przeciwnicy ideowi szanowali Konrada Jeziorowskiego za jego prawy charakter i rozwinięte uczucia patriotyczne. I nie było polskiej organizacji związkowej, w której by nie pracował: był członkiem Zrzeszenia Nauczycielskiego, pomagał Związkowi Rolników, brał udział w pracach "Junaka" i czynnie, i z zapałem pracował przy organizacji "Centralnego Związku Polaków w Brazylii", a w 1936 roku z racji 25-lecia Kolegium Maletańskiego opracował broszurkę z ilustracjami o tej placówce oświatowej.

Pracował tylko w Paranie na niwie światowej 40 lat, pracował aż do nacjonalizacji 1938 roku.

Uczył innych, ale i o własnej rodzinie nie zapomnieli. Dzieci jego są światłymi obywatelami kraju. Kazimierz najmłodszy ukończył odontologię na Uniwersytecie Parańskim; posiada on w Malecie pracownię i tamże jest profesorem gimnazjum. Stanisław najstarszy posiada w Kurytybie zakład mechaniczny, który uruchomił po powrocie z Anglii. Był ochotnikiem w armii polskiej.

Z trzech jego córek najstarsza pracuje wraz z mężem i dziećmi na gospodarstwie rolnym pod Maletem, druga jest agentem poczty w Malecie, a trzecia ukończyła Szkołę Normalną, jest nauczycielką.

Kto zna tę skromną rodzinę pełną humanitarnych uczuć, przyzna, że po Konradzie Jeziorowskim pozostał dosyć duży spadek nawet w gromie jego najbliższych.

Tam, w Polsce i tu, w ojczyźnie jego dzieci, w Paranie, pracował społecznie około 60 lat i chociaż zarabiał w pewnych okresach swego żywota niewiele, to jednak nie szczędził grosza iłożył na sprawy społeczne.

Od zarania swej młodości wszedł między lud i pracował z ludem. Za pracę w Polsce został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, a społeczeństwo na tutejszym terenie darzyło go miłością i prawdziwym szacunkiem.

Oddani mu sercem koledzy i dosyć szeroka opinia społeczeństwa nadała mu tytuł: "Tata Jeziorowski".

Z tych dwóch słów, jakby z dwóch brylantów biła cała skala serdecznych uczuć jego admiratorów.

Pracowity żywot zakończył 22-III-63. Przeżył 87 lat. Guarapuava, 5-4-62. Michał Sekuła

**FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE** — Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać

ceny w

**Casa Hoffmann**

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Pracza da Ordem) — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

## PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej, z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.

Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii świętej. PACZKI WIELKANOCNE

PEKAO poleca PACZKI ZE ŚWIEŻYMI OWOCAMI dostarczane ze składów w Polsce

|                          |                           |
|--------------------------|---------------------------|
| 01050 \$ 4.50            | 01052 \$ 4.5              |
| Cytryny 11 lbs.          | Pomarańcze 11 lbs.        |
| 01051 \$ 8.50            | 01053 \$ 8.50             |
| Cytryny 22 lbs.          | Pomarańcze 22 lbs.        |
| 01054 \$ 4.50            | 01055 \$ 8.50             |
| Cytryny 2 lbs. 3 oz.     | Cytryny 4 lbs. 6 oz.      |
| Pomarańcze 8 lbs. 13 oz. | Pomarańcze 17 lbs. 10 oz. |

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejsze dla niego towary.

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.

CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wasze zlecenia.

Po informację i katalogi zwracacie się do: PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

\*\*\*\*\*

## WIELKI TYDZIEŃ

I ZMARTWYCHWSTANIE - W KOŚCIELE POLSKIM ŚW. STANISŁAWA — ULICA EMILIANO PERNETA

11-4 — Wielki Czwartek — Adoracja całą noc.  
12-4 — Wielki Piątek — O godz. 3-iej po poł. Gorzkie Zale.  
13-4 — Wielka Sobota — O godz. 8-iej wieczorem nabożeństwo.  
14-4 — Wielkanoc — O 6-tej rano — Rezurekcja, O 10-tej rano — Uroczysta Suma.

Ks. Józef Poliga, Komisja kościelna wraz z chórem zapraszają wiernych i przyjaciół.

Wesoły nam dziś dzień nastał,  
którego z nas każdy żądał,  
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał  
Alleluja — Alleluja!

## Monumentalne dzieło

Powstałe z polskiej inicjatywy — za polskie pieniądze — dla polskich celów — opracowane przez wybitnych polskich uczonych i specjalistów. — Oparte o prawdę historyczną, wolną od wpływów obcych, ujęte w sposób przejrzysty Bogato ilustrowane — Nakładem polskiej Orbis - Polonia 38, Knightsbridge, London, S. W. I.

POLSKA I JEJ DOROBIEK DZIEJOWY

Książka ta powinna się znaleźć w każdym polskim domu 31 rozdziałów, 594 dwuszpaltowych stron — 725 ilustracji, 22 mapy, tablice ilustracyjne na kredowym papierze: 6 podwójnych i 14 pojedynczych.

Okladka płócienna ze złoceniami. Cena £.7.70. (funtów), przesyłka 4/6 lub \$ 22.00 (dolarów) przesyłka \$ 0.75. Nakładem księgarni polskiej Orbis - Polonia w Londynie — 38, Knightsbridge, London, S. W. I.

## Stowarzyszenie Fotografików Polskich - Polska YMCA, Londyn

46/47, Kensington Gardens Square, London, W. 2 Great Britain.

V ŚWIATOWA WYSTAWA FOTOGRAFIKI POLSKIEJ NA OBCYZYNIE — MAJ, 1963 — LONDYN.

Stowarzyszenie Fotografików Polskich — Polska YMCA, Londyn urządza V Światową Wystawę Fotografiki Polskiej na obczyźnie. Zapraszając P. P. Fotografów Polaków do wzięcia w niej udziału, podajemy do wiadomości szczegóły o Wystawie i warunkach uczestnictwa.

Celem Wystawy jest: w Dziale I — pokazanie najlepszych prac fotograficznych Polaków rozrzuconych w różnych krajach świata; w Dziale II — przedstawienie w formie fotografii z życia, pracy i dorobku kulturalnego Polaków, żyjących poza granicami Polski.

Termin i miejsce Wystawy: Publiczne otwarcie Wystawy odbędzie się w dniu 19 maja, 1963 r., w sali Polskiej YMCA, 46/47, Kensington Gardens Sy., London, W. 2. Ekspozycję należy przesyłać na powyższy adres do dn. 25 kwietnia, 1963.

Tematyka i technika prac: — w Dziale I — pozostawia się do decyzji P. P. Fotografów. Wszelkie prace winny być w całości dziełami własnym zgłaszającego swoje ekspozycje, za wyjątkiem przeźroczy kolorowych, które mogą być wywołane przez laboratorium fotograficzne. W Dziale II — również pozostawia się całkowicie wolny wybór tematyki i techniki. Treść zdjęć winna być pokrótce opisana na odwrocie. Zdjęcia w tym Dziale muszą być zrobione przez zgłaszającego, proces wywołania i odbijania może być wykonany przez osoby trzecie.

Rozmiary i oznaczenie prac: — Dział I — Fotografie mogą być dowolnej wielkości, umieszczone na passe-partout (mounting'u) 12 x 15 cali = 30 x 40 cm i 16 x 20 = 40 x 50 cm. Każda nadesłana praca ma być oznaczona na odwrocie imieniem i nazwiskiem Autora, adresem oraz tytułem pracy. Osoby z poza terenu W. Brytanii mogą przysłać zdjęcia nie naklejone na passe-partout. — W Dziale II — należy przysłać zdjęcia od wymiaru 8 x 10 cali = 20 x 25 cm. nienaklejone, podpisane i opisane.

Zgłoszenie udziału w V Światowej Wystawie Fotografiki Polskiej na Obczyźnie — (Prosimy podawać dane wyraźnie — literami drukowanymi)

Zgłaszam swój udział w Wystawie i wysyłam / załączam prace:

Dział I  
Czarno-białe lub kolorowe — Przeźrocza czarno-białe lub kolorowe

|   |   |
|---|---|
| 1 | 1 |
| 2 | 2 |
| 3 | 3 |
| 4 | 4 |

Dział II

|   |   |
|---|---|
| 1 | 1 |
| 2 | 2 |
| 3 | 3 |

Załączam czek (P. O.), gotówkę, na sumę:  
Po zamknięciu Wystawy proszę przesać prace na adres: jak wyżej lub

Zgadam się na ewentualne opublikowanie moich prac w związku z Wystawą.

## Z listów do Redakcji:

18.III.63.

Do Redakcji "Ludu"

w Kurytybie, Łaskawy Księżu Redaktorze,

Podziękuję całkowicie u wagi Księdza Redaktora w "Ludzie" z dn. 6 marca, w związku z wymianą zdań między Księdzem Musiałem, a p. A. Surmaczem, uważam, niemniej, że byłoby wskazującym wyrazić p. Surmaczowi nasze pełne uznanie i wobec tego załączam, jako "Głos czytelników" załączone uwagi.

Gdyby, jednak, Ksiądz Re-

daktor nie uważał za wskazane umieszczenie tych uwag w "Głosie czytelników", to najuprzejmiej proszę o odesłanie ich panu Surmaczowi. Podpisuję pierwszymi literami mego pseudonimu autorskiego, nie chcąc w dalszą wchodzić dyskusję.

Co do poczytnego pisma "Ludu", pozwolę sobie na kilka uwag. Długość przestała się ukazywać ciąg dalszy, zapowiedziany, wspomnianego pewnego Inżyniera, zaczynający się w Birmanii? Prosimy o nieprzerwywanie!

## Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci

Kons.: Edificio Tijucas —

Rua Cândido Lopes, Esq. Er-

melino de Leão — 9.º Andar

Conj. 913. — Godziny przyjęć:

od 9-iej do 11-iej.

Rezydencja: Rua Júlia da

Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego

Był Prof. Uniw. Parańskiego

Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Steinfeld, Pr.

Tiradentes 530, od godz.:

9 - 13. — Rez.: Carlos de Car-

valho 369, od godz. 15 - 17.

Choroby ogólne. — Specjalność

schorzenia nerek i dróg

moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki

w szpitalach USA. Kurs specja-

lizacji w New York, P.M.S.H.

Choroby kłóski odchodowej, He-

moroidy, Fistuły i. t. p.

Kons.: R. José Bonifácio 110.

Przyjmuje od 10-iej do 11,30

i od 15 - 18. — Telefon: 4-8494.

Rez.: R. Amazonas Marcondes,

954, Bacacheri, —

Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas -

Pesadas - Doloridas - Com ecze-

mas de causa varicosa - e he-

morroidas, tratamento rápido

sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto

e aparelho digestivo gastrite -

Úlcera do estômago duodeno -

Prisão de ventre colites - Trata-

mento direto do intestino na

disenteria amebiana - Rua Dr.

Murici, 439, 5.º andar. - Fone:

4-0268 — das 9 às 12 e das 15

às 17 horas.

DR. STANISŁAW BEMBEN

zawiadamia swoją Znaczą a

liczną klientelę, że na razie

jest zmuszony przerwać za-

wodową pracę lekarską, któ-

rą będzie mógł rozpocząć na

nowo dopiero od sierpnia b.r.

DR. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby

kobiecy — Klinika ogólna.

Kons.: Praça Tiradentes, 382.

Rez.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon: — 4-6380

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

## DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA

Przyjmuje od 9-iej do 11-iej i od 14-iej do 17-iej

ul. CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440

Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

## Adwokaci:

DR. EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne,

robotnicze i naturalizacje.

Przeprowadza in-

wentarze.

Rua Emiliano Pernetta n° 10

4 piętro - Conj. 401 (Esq.

Pr. Zacarias) - Edif. Quinco

Cabral. — Telefon 4-0278

CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA

Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachun-

kowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14

do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISŁAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe

Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819

Curitiba Paraná

## GUGELMIN S.A.

## Comércio e Indústria

Filial z São Mateus do Sul — PONTILHAO

Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła

HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEWA

PINIOROWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO,

HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ.

Dalej. Czy Ksiądz Redaktor nie uważałby za wskazane podawać w "Ludzie" przedruk książek, które wprowadzały by "naszych" w Brazylii, w historię Polską? Z historii nowoczesnej, np., wspaniała jest książka Melchiora Wańkowicza "Wrzesień żagwiący", która podaje, w sposób fascynujący, e-

popeję wojenną w Polsce r. 1939, przedstawiając przy tym heroizm, poczynając od naszych Wodków, do naszych "Bartków". Jestem przekonana, że rozrywane byłyby te numery, a "nasi" tutaj

wprowadzeni by zostali w ten odcinek historii polskiej i mieli by prawdziwy obraz tego co było. Podniósłoby to na pewno poziom pisma.

Nasz abonament wysyłam

tymi dniami, przepraszając za zwłokę, spowodowaną długą chorobą mego męża.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Z. Humnicka  
São Paulo

Odpowiedź Redakcji: — List Szan. Pani odesłaliśmy panu Surmaczowi. Artykuły p. inż. Jeremiego Perkulab Kurce-

wicza przestały się ukazywać, ponieważ autor z niewiadomych przyczyn nie nadawał ich. — Książek, choćby najlepszych, nie możemy drukować, ze względu na

prawa autorskie. Wróćcie jednak zamieścimy na łamach "Ludu" doskonałą powieść p. t.: "Wrześniowcy" p. Jędrzeja Głertycha, który nas upoważnił do jej prze-

druku.

Serdeczne życzenia WESOŁYCH ŚWIAT całej Polonii

SKŁADA

PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET

NEW YORK 4, N. Y.



# O Mundo em 5 Minutos

● Buenos Aires. Saldo da guerra civil. A revolta da Marinha na Argentina causou até agora 41 mortos e 105 feridos somente entre os militares, não incluindo os civis.

● Moscou. Telefone direto entre Kennery e Kruschew. A União Soviética aceitou a proposta dos Estados Unidos, de instalar uma linha direta de telecomunicações entre Washington e Moscou, capaz de diminuir o risco de guerra por acidente.

● México. A viagem do presidente Lopez Mateos. O presidente do México durante a sua viagem pela Europa visitou a França, Alemanha Ocidental, a Jugoslávia, a Polônia e a Holanda.

● Budapeste. Anistiados políticos arranjam trabalho. Muitas fábricas competiram em oferecer trabalho aos prisioneiros políticos postos em liberdade graças à recente anistia.

● Paris. Terminou a greve. Após 35 dias terminou a greve dos mineiros de carvão na França. Os 170 mil operários reiniciaram suas tarefas. Com esta greve diminuiu bastante o prestígio do gen. de Gaulle.

● Moscou. O poeta Ewtuczenko violentamente criticado. O "Komsomolskaia Prawda" fez violentas críticas ao poeta Yemgeny Ewtuczenko, denunciando-o como um "profeta errante" e

chamando as suas obras de "bobagens sacrílegas", nas quais descreve o sofrimento do povo russo depois da Revolução de Outubro.

● Caracas. Ofensiva geral contra os guerrilheiros. O governo venezuelano emprega os aviões de bombardeio e grande força de infantaria para exterminar os guerrilheiros que operam nas montanhas do Estado de Falcon.

● Manágua. Reunidos os ministros da América Central. Os ministros do Interior da América Central, i. é de Costa Rica, de El Salvador, de Honduras, de Nicarágua e dos Estados Unidos, reuniram-se em Nicarágua para tratar das medidas a serem tomadas em face da corrente de material de propaganda e de fundos derramados em vários países pela Cuba.

● Washington. Aviões franceses com armas atômicas. As unidades de caças-bombardeiros franceses com base na Alemanha serão equipados com armas nucleares dos Estados Unidos. Tais armas permanecerão sob o controle do Comando ianque.

● Buenos Aires. Rendição dos rebeldes. Os comandantes das duas bases navais de Comandante Espora e de Bahia Blanca renderam-se às forças do governo. Em consequência — dez oficiais da Marinha, inclusive dois contra-almirantes refugiaram-se no Uruguai.

## BOM PARA DEMAGOGOS

Austregésilo de ATHAYDE

Os governos são os grandes latifundiários do Brasil; dispõem de terras imensas, inteiramente abandonadas. Uma reforma agrária decente deveria começar pelo aproveitamento dessas terras, com uma distribuição adequada entre os que tenham condições para lavrá-las.

Aprovo a idéia de se fazer a desapropriação para fins sociais dos latifúndios particulares cujos donos não os utilizam.

O ponto essencial da reforma deve ser o de dar à terra a sua finalidade de fonte econômica. Há os que têm os olhos grandes sobre as glebas mais ricas e produtivas, já trabalhadas e em pleno desenvolvimento.

Se o critério for apenas o de dar terra a quem não possui, Deus tenha pena do Brasil, pois iremos atravessar uma fase bem difícil em matéria de produção agrícola.

A primeira necessidade, a mais urgente de todas é preparar o homem do campo para ser proprietário, com proveito para ele e para a coletividade.

— o —

Todos queremos uma reforma agrária que regule as relações do proprietário com o trabalha-

dor, no sentido de proteger melhor esse último.

Tal proteção cabe precipuamente ao governo, dando-lhe escolas para os filhos, defesa da saúde, ensino técnico, estradas e transportes.

Entregar a terra pura e simples, é um engodo bom para os demagogos, mas indigno de um governo consciente.

"Diário de Notícias".

## PERONISMO CABOCLO

Prepara-se o lançamento da Confederação Geral dos Trabalhadores, réplica cabocla do organismo que Perón criou na Argentina, como pedestal de uma ditadura que iria levar ao caos as finanças da Nação, depois de reduzir a farrapos o estatuto das liberdades públicas.

Pretende-se assim, dar consistência jurídica ao comando comunista geral de greve, concedendo-se um prêmio por demais ousado a um órgão espúrio, promotor e orientador de movimentos paredistas que custaram bilhões de cruzeiros aos cofres do país e que, dessa maneira, pas-sará a ter vida legal.

# Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

ALELUIA. Sobre o vale de misérias do mundo, soa a trombeta: Exultet, ó Terra mergulhada na escuridão, na escravidão, na fome, na injustiça, porque o Teu Rei ressuscitou.

Sobre o mundo mergulhado na confusão, no paganismo, na indiferença, no materialismo, eleva-se a voz pascal: Alleluia.

Aleluia — sinal de despertar para os adormecidos diante das injustiças; aleluia — para os culpados que com a Igreja ouvem o Exultet; Aleluia — para os católicos que durante a Semana Santa longe dos mistérios da Salvação, choram a morte de Cristo, diante de bacalhoadas nas praias... Aleluia — para os famintos do pão da verdade; aleluia para o pão de amor; do pão de salvação. Aleluia para o mundo.

Como é grande o Aleluia da Semana Santa da Ressurreição! É para todo o mundo. É para todos os homens. É a fraternidade; é o tempo de reconciliação. Sem limites, sem barreiras, em que desaparecem os ódios, porque o mundo recebe o seu Salvador — Ressuscitado.

É a mensagem de Aleluia, de alegria, de júbilo, que levamos a todos os Leitores da Fome de Justiça.

Aleluia, de despertar, para os que ainda permanecem no sono de Comodismo. Aleluia para os católicos só de nome, das bacalhoadas da semana santa — para que olhem sobre os irmãos que jejuam durante todo o ano. Aleluia para os que nutrem ódio, a fim de acenderem a chama de amor. Aleluia para os misérrimos, porque Cristo quebrou os grilhões da morte, e tornou-se esperança de todos. Aleluia para os oprimidos, porque nesta noite foram "espoliados todos os egípcios" — os opressores, os que vivem da injustiça, do suor dos pobres, do sangue dos pequenos — e foram enriquecidos os filhos de Deus". Aleluia para os famintos de Justiça, porque esta é a noite de "O feliz Culpa!" Feliz para os infelizes. Feliz para todos. Feliz, porque esquecidos os ódios, acordados do pecado pessoal, e do pecado social, cantamos juntos o Aleluia. Aleluia para melhores dias com Cristo dos mortos surgido. Aleluia para a ressurreição deste mundo condenado a suicídio, porque Cristo Morto ressurgiu "para resgatar os escravos". Aleluia! Aleluia! Aleluia!

FORUM — O Forum de sociedades para debates dos problemas da Colônia Polonesa continua firme. A Comissão Organizadora está ultimando os preparativos. Logo mais serão encaminhados para todas as Sociedades, e para todos os interessados.

Serão debatidos ali os problemas que nos dizem de perto. Que dizem de perto à aculturação. Que dizem de perto à manutenção de tradições dos antepassados. Que dizem de perto da organização de uma Comissão Coordenadora e representativa dessas sociedades. Que diga de perto aos atuais problemas das sociedades e do atual momento nacional.

Fome de Justiça, espera que esta troca de idéias, que os debates ali surgidos, serão um novo marco. Como o Forum de antiga Roma era o ponto onde partiam todos os caminhos, este será o marco onde partirão os caminhos culturais, sociais, para novas conquistas. É para o bem de todas as sociedades que desejam trabalhar solidárias, que desejam ir "para frente", que desejam, unidas, tomar decisões, que nesta época difícil pretendem contribuir com o seu trabalho para soluções humanas e cristãs, "Fome de Justiça" estende o convite: Venha! Tome parte! Discuta! Decida!

Todos são necessários. — O momento é para unir as forças. Ninguém é dispensável. Por isso nos dias 3, 4 e 5 esteja presente, em Curitiba, na Sociedade União Juventus.

Sob a inspiração do episódio das legiões ululantes na embriaguez da demagogia que fazia estremecer a Praça de Maya, transporta-se para o Brasil uma fórmula negativa dos princípios da democracia, largando-se, ao mesmo tempo, a picada já aberta para o caminho da ditadura sindical.

Teremos, nas repartições e nos botequins, o retrato dos novos messias, encimados pela cartilha que nega ao indivíduo o direito de ser livre e varre do mapa a empresa privada.

É o que pretendem, por certo, com essa manobra que deixa mais a descoberto o propósito de organizar uma força de apoio para a implantação do regime do mandonismo e da supressão das liberdades.

Por aí afora, os agentes do comunismo e da subversão já devem andar em febril atividade, no preparo da moldura em que farão subir ao mastro as fotografias dos falsos salvadores que um grupo de pelegos e bajuladores procura mostrar como símbolos do nacionalismo e que, ao final, não passem de simples visionários do poder absoluto.

A ninguém poderá passar despercebido que, sendo o comando comunista geral de

greve um organismo que sempre guiou seus passos no terreno da masorca, o que se pretende, dando-lhe configuração jurídica, e ampliar-lhe a área de ação, concedendo-lhe a couraça legal, os plenos poderes, enfim, para determinar ou sustar os movimentos grevistas que têm sido o escudo dos lanceiros da subversão.

Mas estes que pretendem solapar a democracia incorrem, por certo, no primarismo de subestimar a reação dos brasileiros, que não estão dispostos a aceitar, passivamente, qualquer espécie de jugo. Nestes tempos em que o mundo manifesta seus anseios de liberdade, não há lugar, aqui, para a vocação das vestais de pés de barro e cabeça oca, que tentam o transplante do peronismo. Falta-lhes mesmo, a empatia de Perón, sua mímica e seu esforço para não arrastar a gramática, o que formava esse conjunto de mistificações que salvava a figura física do ditador deposto.

Essa manobra que visa a subjugar os trabalhadores para, posteriormente, subverter o regime, está a merecer o repúdio das forças democráticas da Nação.

(Diário de Notícias)

BISPOS DIRIGEM-SE A GOULART

## Poder Público é o maior latifundiário no Brasil

A propósito do anteprojeto de reforma agrária, que o Presidente da República divulgou, os autores de "Reforma Agrária — Questão de Consciência". D. Geraldo de Proença Sigaud, Arcebispo de Diamantina, D. Antonio de Castro Mayer, Bispo de Campos, Prof. Plínio Corrêa de Oliveira e Economista Luiz Mendonça de Freitas, telegrafaram ao Sr. João Goulart nos seguintes termos:

"Excelentíssimo Dr. João Goulart.

DD. Presidente da República.

Palácio Planalto.  
Brasília.

Interpretando o sentir de larga corrente de opinião que se vai pronunciando em abaixo-assinados procedentes de todo o País, os autores do livro "Reforma Agrária — Questão de Consciência", apelam respeitosamente para Vossa Excelência no sentido de que não peça ao Congresso Nacional a anunciada modificação dos artigos 141, 116 e 147 da Constituição Federal nem uma distribuição forçada de terras pertencentes a particulares baseada na negação dos princípios consa-

grados naqueles dispositivos constitucionais. Os citados incisos da Constituição Federal contêm princípios básicos da doutrina e da civilização cristãs que a nenhum poder humano é lícito revogar.

Ademais, a consciência cristã dos brasileiros jamais aceitará como legítimo que o poder público, imenso latifundiário, o qual possui a maior parte do território nacional em lugar de fazer judiciousa distribuição desse imenso potencial inaproveitado, lance a mão arbitrariamente de propriedades particulares. As projetadas medidas vêm causando apreensão à classe rural, tanto aos proprietários, quanto aos trabalhadores manuais que têm sabido manter-se nobremente alheios a todas as provocações para a desordem. Esperando que Vossa Excelência não se manifeste alheio às apreensões de tantos brasileiros, enviamos a Vossa Exci. a nossos cumprimentos e protestos de alta consideração.

Geraldo de Proença Sigaud, Arcebispo de Diamantina; Antônio de Castro Mayer, Bispo de Campos; Plínio Corrêa de Oliveira, Luiz Mendonça de Freitas.

"Correio do Povo"  
Porto Alegre

# O Brasil em 5 Minutos



O Presidente da República tem sérios problemas para resolver.

—x—x—  
★ Brasília. Quem é o sr. Brizola? O deputado João Mendes falando na Câmara Federal, apontou o sr. Brizola como "um perigoso elemento subversivo, embora não o acusasse de marxista. Mas — acrescentou — é através desses elementos que os comunistas poderão chegar ao poder."

★ Brasília. Organização perigosa. O ministro do Trabalho, sr. Almino Afonso prometeu aos dirigentes sindicais encaminhar ao Congresso o projeto de criação da CGT (Confederação Geral dos Trabalhadores), a qual poderia tornar-se um instrumento de pressão política e uma fonte de novas perturbações no País.

★ Rio. Kruei e Osvino — incompatíveis. Desde algum tempo a imprensa carioca comenta a incompatibilidade entre o ministro da Guerra Amauri Kruei e o Comandante do I Exército — Osvino Ferreira Alves.

★ Brasília. Autorizada a viagem de Goulart ao Chile. Em sessão extraordinária, noturna, a Câmara autorizou o presidente da República ausentar-se do país, a fim de atender ao convite oficial do governo da República do Chile.

★ Recife. Denunciadas as violências. Representantes das classes produtoras de Pernambuco apresentaram sérias denúncias ao governador Miguel Arrais, a respeito de hordas de agitados armados que invadem as propriedades, obrigando os trabalhadores a se apresentarem nos sindicatos, paralisando deste modo o trabalho.

★ Rio. Juscelino adverte. O senador Kubitschek fez advertência ao sr. Amaral Peixoto no sentido de tomar uma atitude mais enérgica no seio do PSD, partido que não deve andar a reboque de qualquer corrente, mas liderar as reformas inspiradas numa posição ideológica de centro.

★ Recife. Estradas pavimentadas para o Nordeste. A Aliança para o Progresso, em união com a Sudec, está estudando os projetos para pavimentação de onze estradas em oito Estados do Nordeste.

★ Rio. Brasil — URSS: o grande "bluff". O chanceler Hermes Lima reconheceu oficialmente a existência de um "impasse" nas relações comerciais entre URSS e o Brasil, porque o governo russo recusa-se a ampliar o intercâmbio. "Eles têm medo para nos opor o que nós a eles" — explicou S. Excia.

★ São Luis. Tragédia no Maranhão. Mais de 20 mil humildes camponeses estão ao desabrigo no Vale do Parnaíba, entregues praticamente à sua sorte, vítimas da inundação provocada pelo rio Mearim, cujas águas subiram mais de cinco metros e que podem subir mais três metros.

★ Brasília. A Semana da Educação. Será comemorada em todo o território nacional a Semana da Educação, fixada para os dias de 21 a 27 de abril.

## Sociedade União Juventus

CARNET DE ATIVIDADES — MÊS DE ABRIL

Dia 14 — às 10 hs. da manhã — Grupo Folclórico cantará durante a Santa Missão na Igreja S. Vicente.

As 15 horas: — Festa Pascal — distribuição de chocolates às crianças. — Sede Urbana.

As 20 horas — Soirée Dançante — René seu conjunto. — Sede Campestre.

Dia 16 — Grupo Folclórico exibirá-se no Colégio Santa Maria — às 20 horas.

Dia 20 — Święconka (Ceia Pascal) — às 18 horas. — Inscrições na Secretaria das 16 às 19 horas, diariamente. — Sede Urbana.

As 20 horas — Teatro — Sede Urbana.

Dia 21 — às 13 hs. — Assembléia Geral Extraordinária dos acionistas — Sede Urbana.

Dia 27 — às 22 horas Baile de Posse da Diretoria do Grêmio Estudantil Emiliano Pernet.

Jan Kaniak

Diretor de Publicidade

Mieczislaw Surek

Diretor Social